Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 18
KRAKÓW 29 kwietnia 1934 R.
CENA 20 GR.
ROK X

DZWON NIEDZIELNY

Siewy wiosenne...



Szczęść Boże!

SZKODA CZASU.

Że dyscyplina jest podstawą porządku wszelkiej instytucji zbiorowej, — wiadomo wszystkim. Jest to pewnik nie podlegający dyskusji. Nie możemy sobie wyobrazić ani państwa, ani armji, ani chociażby stowarzyszenia o celach prywatnych, któreby nie uznawało podporządkowania i posłuszeństwa. Zbiorowisko ludzkie pozbawione dyscypliny jest tłumem i jeszcze gorzej: jest *motłochem*.

Nie widzimy powodu, dlaczegoby prawo tak powszechne i bezwzględne miało być lekceważonem w stosunku do instytucyj i stowarzyszeń, wchodzących w skład Akcji Katolickiej?

Akcja Katolicka obejmuje nie wszystkich katolików, tylko *katolików zorganizowanych*, t. j. należących do organizacyj katolickich, którzy więc sami, dobrowolnie włączyli siebie do stowarzyszeń i przez to uznali potrzebę organizacji, porządku i dyscypliny wyjątkowej.

Poszczególnym bractwom i stowarzyszeniom, składającym A. K., chodzi przedewszystkiem o **jakość** wyborową swoich członków, albowiem organizacje te muszą walczyć z przeciwnikiem zorganizowanym i sprytnie wyzyskującym słabostki ludzkie. Musimy więc w dobieraniu członków, a tembardziej kierowników, być wymagającymi i nie obawiać się odpadania elementów niepewnych.

W praktyce atoli widzimy, że przeważna część instytucyj A. K. jest dotknięta niedomaganiem niepokojącem a niebezpiecznem, tak w osobach szeregowych członków stowarzyszeń, jak — niektórych funkcjonarjuszy na stanowiskach kierowniczych, naprzkł. znajdujących się w łonie Rad Parafjalnych. Jest to zupełne lekceważenie dyscypliny organizacyjnej, wysuwanie na czoło działalności swoich ambicyjek prywatnych oraz pogląd z gruntu fałszywy, że pracownik „ideowy" (t. j. bezinteresowny materjalnie) czyni łaskę instytucji, w której pracuje. Rozluźnienie dyscypliny dochodzi do tego stopnia, że czasem wystarczy grzeczne zwrócenie uwagi ze strony władz centralnych na jakąś niedokładność, by odnośny pracownik „obraził się" i demonstracyjnie złożył swoje obowiązki. Słowo „obraził się" umieszczamy rozmyślnie w cudzysłowie, albowiem to nie jest naturalny odruch człowieka istotnie obrażonego, tylko specyficzny gest zaścian-

kowy, maniera małostkowa, wszczepiona w społeczeństwo nasze jak zaraza, udzielająca się przez powietrze. Człowiek, obrażający się z taką łatwością, sam sobie wystawia świadectwo ubóstwa moralnego, bowiem dowodzi zupełnego braku poświęcenia dla idei i ambicji pracy: jest to element bezwartościowy, który powinien być usuwanym bezlitośnie z wszelkiego pola działalności społecznej. Jest to chwast, który głową wybuja powyżej pszenicy.

Wobec tej zarazy morowej, prawdziwy działacz ideowy jest zmuszonym na zebraniach, zamiast bronić swej idei z zapałem, ostrożnie przesuwać się między „noli me tangere“ ("nie dotknij mię“) w obawie, aby nie potrącił o czyjś tytuł (zwykle przesadny), godność, wiek, płeć i t. p. O pracy na serjo w takiem towarzystwie, a raczej **tłumie bez pojęcia dyscypliny** nie może być mowy. Należy przeprowadzić czyszczenie i ustawić wszystkie figury na szachownicy w porządku hierarchicznym, a potem rozpocząć grę nie na żarty.

Naturalnym wynikiem niedomagań zgóry jest chaos na dole, w łonie szeregowych członków stowarzyszeń. Szeregi zorganizowanych katolików nierzadko nie są sprawnem i posłusznem narzędziem w ręku organów centralnych, jakby powinno było być. Uwydatnia się to najbardziej w walce z demoralizacją. Na nic nie przyda się praca organów walki z pornografją, na nic — cenzura utworów sztuki i ostrzeżenia, jeżeli obóz katolicki pozostanie głuchym na dyrektywy i odezwy wydawane zgóry. I tutaj podkreślamy istotną różnicę między orędziami Kościoła (listy pasterskie) a odezwami Akcji Katolickiej: Kościół apeluje do dobrej woli, a naruszenie jego przykazań jest karanem przedewszystkiem w porządku nadprzyrodzonem; Akcja zaś Katolicka, jako organizacja świecka, pracuje w porządku przyrodzonem i musi mieć egzekutywę (władzę wykonywania), jak wszelkie inne stowarzyszenie, w stosunku do swych członków. Taką egzekutywą musi być bezwzględne wydalanie z łona organizacji elementów opornych, obojętnych i działających na jej szkodę. Socjalista, łamiący strajk, byłby nie do pomyślenia; tymczasem niejeden — członek A. K. ze spokojnem sumieniem konsumuje utwory sztuki, odrzucone przez jego organizację i popiera przedsiębiorstwa, znajdujące się pod bojkotem obozu katolickiego.

Na zebraniach katolickich często mówi się, że w stosunku do rozpasania obyczajów nie wystarczy obrona, że należy przejść do ofenzywy; otóż — armja, w łonie której niema dyscypliny, ani subordynacji, nie może marzyć ani o obronie, ani tembardziej o natarciu. Pierwszą czynnością w formowaniu każdej siły zbiorowej jest jej *organizacja*, t. j. uposażenie w organy, któreby miały siłę do funkcjonowania i zabezpieczenie celowości ruchów przez podporządkowanie jednych organów drugim.

Jeżeli chcemy zapalić świat ogniem wiary i miłości chrześcijańskiej, musimy wiedzieć, że można rozpalić tylko takie ognisko, w którem kloce są ułożone w prawidłowy stos; w takim wypadku drzewo surowe zapali się od suchego. Kupa zaś materjału zwalona w nieładzie potrzebuje olbrzymich wysiłków, a nawet już zapalona, będzie jeno się tlić i dymić.

Wstręt do porządku trzeba przezwyciężyć. Nie dowodzi on żadnej genjalności, ani „iskry Bożej“, tylko jest skutkiem rozluźnienia woli, bezmyślnej zarozumiałości i braku prawdziwego zamiłowania. Praca bez porządku jest bezużyteczną. Musimy albo zorganizować się solidnie, albo rozejść się, bo szkoda czasu.

S. Radziwanowski.

Na Niedzielę IV-tą po Wielkiejnocy.

EWANGELJA (Jan XVI. 5—14).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do tego, który mię posłał: a nikt z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale że to wam powiedziałem, smutek napełnił serca wasze. Lecz ja prawdę wam mówię: pożyteczne jest dla was, abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: jeśli zaś odejdę, poślę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mówię, że nie wierzą we mnie; a z sprawiedliwości, że do Ojca idę, a już mnie nie ujrzycie: a z sądu, że książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie: ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi: albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Zeszłego roku przy dzisiejszej Ewangelji rozważaliśmy, jak Zbawiciel oczyszcza apostołów ze ziemskiego pojęcia o Nim — a Duch św. ma im dać pełne zrozumienie Jego posłannictwa. Kościół św. czyta nam w okresie przed Zielonemi Świątkami owe słowa, byśmy i my zrozumieli Jezusa w świetle łaski Ducha św., a temsamem nasze życie, że ma ono wartość tylko w odniesieniu do celu wiecznego.

Różne warunki życia — w przejrzeniu Bożem dla nas najkorzystniejsze, o ile idzie o nasze zbawienie, choćby się nam inaczej zdawało — są terenem zdobywania przez nas nieba. Najeżone cierniami są pewniejsze, bo myśl ku rzeczom wiecznym zwracają; wygodnie się układające są niebezpieczniejsze, bo łatwo mogą uśpić naszą czujność i odwrócić naszą uwagę od wieczności a przykuć do ziemi. N. p. bogactwa: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnijdzie do królestwa niebieskiego... Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do królestwa niebieskiego“, Mat. 19, 23., i podobnie jest w innych wypadkach, gdy doczesność do nas przylgnie, a my często stajemy się jej sługami. Ponieważ posiadamy nietylko duszę, ale i ciało i musimy mieć dużo styczności z doczesnemi sprawami, miejmy na pamięci ostrzeżenie Jezusowe: „Czuwajcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokusę“. Mat. 26, 41. Gdy inaczej na życie patrzymy, nie znamy Jezusa, nie wiemy celu naszego. Takie patrzenie nie jest zatamowaniem społecznej wartości życia, lecz owszem człowiek, oparty na miłości Boga i bliźniego, w ciągłej całopalnej (zupełnej) ofierze ze siebie według nakazu Bożego będzie dobroczyńcą swego otoczenia, czy społeczeństwa, czy nawet ludzkości, zależnie jaki szczebel wśród ludzi zajmuje. Wielu wierzących i oświadczających się za Jezusem nie zna najprostszych zasad i wymagań Chrystusowych. W praktyce żyje się na swój sposób, według tego, co wygodne, nie wymagające trudu i poświęcenia, czy przynoszące interes. Sposób myślenia i rozumienia niczem się nie różni od pogańskiego punktu widzenia, czy nawet wrogów Jezusa. Oto powód, dlaczego miljonowe masy katolików nie wywierają należnego wpływu na bieg świata. Jakby inaczej ludzkość wyglądała, gdyby te miljony były przejęte ideą Chrystusa! Wpływ nawet pojedyńczych jednostek o prawdziwym duchu Jezusa przeżywa pokolenia (Św. Franciszek z Asyżu, Św. Ignacy, Św. Dominik, Św. Jan Bosko, Św. Kamil; zresztą trzebaby wszystkich świętych wyliczyć). Tylko ludzie o duchu Bożym wywarli

i wywierają pożądany i błogosławiony wpływ.

Gdy Duch Boży napełni swem działaniem serca, wywrze skutki, o których mówi Psalmista (103, 30): „Wypuścisz Ducha twego i będą stworzone i odnowisz oblicze ziemi“. Chciejmy tylko pozwolić działać na nas nauce Jezusa, („Pochodnią nogom moim słowo twoje“ Ps. 118, 105), nie stawiajmy przeszkód łasce Ducha św., ale prosimy o usposobienie dla niej podatne: „Serce czyste stwórz we mnie Boże i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich“. Ps. 50, 12. Z ludzi tego świata stańmy się „człowiekiem Bożym“, bo choć jesteśmy na tym świecie, nie mamy być z tego świata. Ceńmy rzeczy wieczne, mówiąc ze św. Stanisławem Kostką: „do wyższych rzeczy jestem stworzony“. Do rzeczy doczesnych nie przywiązujmy się zbytnio, wtedy nietylko nas nie obniżą, ale i utrata ich nie zakrwawi serca. „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione“ — powiemy z Jobem. „Jeżeli przybędzie majętności (wyniesienia, odznaczenia), nie przykładajcież serca“, Ps. 61, 11. Drogi Boże różne są od dróg ludzkich; P. Bóg — nawet wtedy, kiedy każe cierpieć, może powiedzieć: „Ja myślę o was... myśli pokoju, („Gdybyś ty poznało, co jest ku nawróceniu twemu“), a nie udręczenia“. Jerem. 29, 11. Zaufajmy więcej Bogu, miłość Jego nie pozwoli nam zginąć. W krzyżu utkwiony zwrok wyczyta: „Miłością wieczną umiłowałem cię, dlatego przyciągnąłem, litując się“. Jerem, 31, 3. Mając to usposobienie, będziemy natarczywiej i gorliwiej modlić się. „Święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja“. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

29 **kwietnia** niedziela Piotra m.
30 „ poniedz. Katarzyny ze Sieny p.
1 **maja** wtorek Filipa i Jakóba Apostołów
2 „ środa Atanazego b. Dokt. Kość.
3 „ czwartek **N. M. P. Królowej Polski**
4 „ piątek Znalezienie Krzyża Św., Moniki
5 „ sobota Piusa V. papieża w.

Z POWROTEM NA WIEŚ!

Na 2 miljardy i 30 miljonów ludzi zamieszkujących ziemię, z rolnictwa żyje ponad 945 miljonów, czyli 46.5%. Reszta t. zn. więcej niż połowa ludności świata trudni się czem innem.

Wszyscy dobrze pamiętamy jak to przed kilku laty zanim się zaczął kryzys, ludność ze wsi uciekała do miast, by znaleść łatwiejszy a większy zarobek i wygodniejsze warunki życia. Jeden szedł do kolei, do fabryki, drugi do hotelu, trzeci na fijakra, inny jeszcze na dozorcę domu lub posłańca sklepowego, byle uciec ze wsi. Dziewczęta olśnione pięknem ubraniem i miesięcznem wynagrodzeniem masowo godziły się do służby, do hoteli, restauracyj byle zakosztować miejskiego białego chleba. Czasem wyganiała z domu bieda, a czasem poprostu chęć życia w lepszych warunkach na czystym miejskim bruku. I nie można się było dziwić tej ucieczce od roli skoro dochód rolnika był 4 do 6 razy mniejszy od dochodu ludzi zatrudnionych w przemyśle, handlu i innych zawodach. To też w ostatnich paru latach przedkryzysowych ilość ludzi zatrudnionych w rolnictwie bardzo znacznie się zmniejszyła i to na całym świecie. N. p. w Stanach Zjednoczonych w ciągu dziesięciu lat ubyło rolnictwu 7 proc. ludzi, w Niemczech prawie 5 proc., we Francji 3 proc., a w Polsce ludność rolnicza z 75.9 proc. spadła na 72.3 proc.

Od paru lat mianowicie odkąd zaczął się ostry kryzys, tak w Polsce jak i w całym świecie daje się zauważyć nawrót ku rolnictwu. Tuż pod samemi miastami (jak w czasie wojny) na różnych błoniach i nieużytkach widzi się ludzi z miasta z motyką w ręce uprawiających ogródki warzywne. Bardzo często są to bezrobotni, którzy w ten sposób umożliwiają sobie marną egzystencję w mieście.

Ale w tym zwrocie do uprawy roli jest jeszcze inny głębszy moment, mianowicie ludzie, którzy dotychczas wierzyli tylko w gotowy pieniądz, w miesięczną pensję, w wielkie miasta i w miejskie, nieraz dziwnie wyrafinowane sposoby zdobywania pieniędzy, zrozumieli, że najpewniejszą gwarancją utrzymania są nie rozporządzenia skarbowe, nie wahające się warunki pracy w przemyśle, ale rolnictwo, uprawa ziemi. Daje ono zyski bardzo małe, prawie najgorzej jest wynagradzane, ale za to jest najpewniejsze, bo zależy od rzetelnej pracy człowieka i praw natury ustanowionych przez Pana Boga. Zniechęcony do całego świata człowiek, zawiedziony w swych nadziejach kryzysem chwyta za gracę, łopatę, grabie i uprawia rolę. Daje mu to poza jakimś zyskiem także to wielkie zadowolenie i ten spokój, jaki mają ludzie, którzy budują nie na chimernych prawach ludzkich, ale odwiecznych prawach danych przez Pana Boga przyrodzie.

Praca rolnika zaczyna być szanowana i czczona, jako zawód jeden z najszlachetniejszych. Wielkie mrowiska miejskie i ich zajęcia ludziom coraz więcej się przykrzą i przyjdzie czas, że przesadnie wielkie miljonowe miasta budowane chyba na udrękę ich mieszkańców, zaczną się kurczyć. Musi też zmarnieć ta miejska często fałszywie wyrafinowana „kultura“, która już śmiertelnie nuży mieszkańca miasta i prowadzi go do zwyrodnienia fizycznego i moralnego. To też corocznie zwrasta liczba mieszkańców miast jadących na parę tygodni na wieś, by się odrodzić fizycznie i duchowo. A te wszystkie przepełnione pociągi wycieczkowe, pociągi w nieznane, ekspedycje sportowe czy nie zdają się być jednym wielkim krzykiem tęsknoty za wsią, za ziemią, za przyrodą stworzoną przez Boga a tak dziwnie kojąco wpływającą na zmęczoną duszę współczesnego człowieka?

W dwusetną rocznicę zgonu X. GORCZYCKIEGO.

Na lewo od wejścia do katedry wawelskiej obok kaplicy królowej Zofji znajduje się marmurowa tablica z następującym napisem:

„Pamięci nigdy nie zgasłej W-go i zacnego IMC X. Grzegorza Gorczyckiego, kanonika Skalmierskiego, spowiednika i dyrektora muzyki, od wszystkich perłą kapłaństwa zwanego, również naukami jak pobożnością znakomitego, oddanego obowiązkom wobec tego kościoła katedralnego, jak również diecezji. Przechodniu, podziwiaj cnoty i proś o wieczny odpoczynek dla zmarłego“.

Nagrobków, które sławią zmarłych, jest w katedrze wawelskiej i w innych kościołach naszych bardzo wiele. Pamięć jednak o wielu zmarłych, którzy dla współczesnych byli wielkimi, zagasła dawno i nikt o nich więcej nie wspomni. Inaczej jest z X. Gorczyckim. Pamięć o nim nigdy nie zagaśnie. Dlaczego? X. Gorczycki żyje i żyć będzie w pamięci swych rodaków przez swe przepiękne pieśni i utwory religijne, które po dziś dzień rozbrzmiewają nietylko w murach prastarej katedry krakowskiej, ale również w kościołach całej Polski, ba nawet całego świata katolickiego.

X. Grzegorz Gerwazy Gorczycki urodził się po roku

1660. O młodości jego nie wiemy nic pewnego. Po studjach teologicznych i muzycznych rozpoczął prace kapłańskie i muzyczne. Kapłan - muzyk zostaje w roku 1694 przyjęty do grona wikarjuszy katedry wawelskiej po odbyciu próby przepisanej statutami zgromadzenia. W roku 1695 mianuje go Kapituła katedralna spowiednikiem z fundacji kan. Jana Foxa. Rok 1698 był decydujący w karjerze muzycznej Gorczyckiego. Dzięki zdolnościom muzycznym, a prawdopodobnie także dzięki rezultatom działalności twórczej na polu muzyki kościelnej, mianuje go Kapituła magistrem kapeli muzycznej kościoła katedralnego krakowskiego. Obok zajęć kapłańskich przybyły tedy X. Gorczyckiemu zajęcia muzyczne. Jako kapelmistrz musiał kierować chórem katedralnym i kapelą. W owym czasie istniały w prastarej katedrze aż trzy chóry: Chór Rorantystów, ufundowany przez Zygmunta Starego, chór katedralny i kapela Angielistów. Służba Boża w katedrze wawelskiej odbywała się jaknajwspanialej, dbali o to królowie polscy, biskupi i kanonicy. Obowiązki swe spełniał X. Gorczycki jaknajsumienniej, nic też dziwnego, że wzrastała liczba godności, nadawanych mu przez Kapitułę. W roku 1702 otrzymał prebendę angelicką, potem kanonię w Skalmierzu, następnie zostaje mianowany proboszczem kościoła św. Krzyża, zwanego też kościołem Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku, wreszcie egzaminatorem seminarjum duchownego. Umiera w dniu 30 kwietnia r. 1734. Jako powód śmierci podają pisarze zaziębienie się Gorczyckiego podczas koronacji Fryderyka Augusta III. i Marji Józefiny w katedrze wawelskiej.

Działalność kapłańska Gorczyckiego zjednała mu tytuł *perły kapłaństwa.* Dzisiejsi znawcy, oceniając spuściznę muzyczną X. Gorczyckiego nie wahają się nazwać go także *perłą muzyki polskiej.* X. Gorczycki jest bowiem najwybitniejszym kompozytorem polskim wieku 18. Pozostawił nam kilkadziesiąt utworów muzycznych, które dziś wykonywane wzbudzają zawsze zachwyt dla ich twórcy. W dwusetną rocznicę śmierci wielkiego kapłana-muzyka wszystkie chóry Krakowa zgromadzą się w katedrze wawelskiej, tam gdzie pracował i tworzył X. Gorczycki, i w czasie uroczystej sumy zaśpiewają przepiękną mszę, przez niego napisaną Niech duch kapłana-muzyka natchnie nas wszystkich, abyśmy umiłowawszy wspaniałą naszą liturgję katolicką, oddawali Bogu chwałę i cześć w sposób najdoskonalszy, na jaki zdobyć się możemy. Niech w naszych kościołach powstaną wszędzie chóry kościelne, zajmijmy się więcej muzyką kościelną, która u nas jest ciągle jeszcze w zaniedbaniu, wszystko dla podniesienia chwały Bożej w naszych świątyniach.

X. Władysław Wargowski

Uroczysta suma w katedrze wawelskiej w niedzielę 29 bm. o godz. 10-tej, w czasie której wszystkie chóry Krakowskie w liczbie 600 osób odśpiewają mszę układu X. Gorczyckiego, będzie transmitowana przez Radjo na całą Polskę.

Polska.

Szkolnictwo powszechne.

(3) Dziecko, które ukończyło siódmy rok życia obowiązani są rodzice posyłać do szkoły. Dzieci, zobowiązanych chodzić do szkoły, było w Polsce w roku bieżącym około 5 miljonów 100 tysięcy. Nie wszystkie one rozpoczęły naukę. Dla 458 tys. dzieci brakło miejsca w szkołach powszechnych. Jest to objaw bardzo smutny, gdyż co dziesiąte dziecko pozbawione jest możności zdobycia umiejętności czytania i pisania, co powiększa oczywiście szeregi analfabetów. Okręg krakowski jest o tyle w szczęśliwem położeniu, że tutaj jedno dziecko na około 65 nie ma miejsca w szkole, a nie jak gdzieindziej jedno na dziesięć.

Szkół powszechnych na terenie Polski czynnych jest w bieżącym roku szkolnym przeszło 27 tysięcy. Uczy w nich ponad 80 tysięcy nauczycieli. Najwięcej jest takich szkół, do których uczęszcza 60 do 80 dzieci. Liczba ich dochodzi do 5 tysięcy. Drugie miejsce zajmują szkoły, w których pobiera naukę 80 do 100 dzieci. Po nich idą szkoły, w których uczy się do 150 dzieci.

Na ogólną liczbę uczniów, pobierających naukę w szkole powszechnej, większość przypada oczywiście na dzieci wiejskie. W ubiegłym roku szkolnym liczba dzieci wiejskich, uczących się w szkołach powszechnych, wynosiła okrągło 3 miljony 230 tysięcy. Dzieci miejskich uczyło się w tym okresie 1 miljon 211 tysięcy. Również większość nauczycielstwa zajęta była w roku ubiegłym oczywiście na wsi. Uczyło tam 52 tysiące 520 sił nauczycielskich, podczas gdy w miastach było ich 26 tysięcy 730. Przewaga wsi zaznaczyła się również w roku ubiegłym w ilości szkół, których w okręgach wiejskich było 23 tysiące 972, a w miastach 2 tysiące 866. W roku bieżącym cyfry te uległy bardzo nieznacznym zmianom, tak, że przewaga wsi w dziedzinie szkolnictwa nadal istnieć będzie.

W dziedzinie szkolnictwa powszechnego okręg krakowski stoi na jednem z czołowych miejsc. W roku szkolnym 1933/34 pobiera w nim naukę 853 tysiące 268 dzieci. Są to dzieci, które chodzą do szkół na terenie województw krakowskiego i kieleckiego, należących do jednego kuratorjum. Nie pobiera nauki w naszym okręgu 13 tys. 120 dzieci, które do szkoły chodzić powinny. W obrębie kuratorjum krakowskiego pracuje 12 tysięcy nauczycieli stałych, oraz 244 nauczycieli-praktykantów. Średnio na nauczyciela przypada w okręgu kieleckim 74 dzieci, w okręgu krakowskim 60 dzieci. Szkolnictwo powszechne w Polsce czyni z roku na rok postępy. Liczba szkół wzrosła od roku 1925 do 1934 o przeszło 1300, wzrosła również liczba nauczycieli, jakoteż liczby uczniów. Postęp ten pozostawia wiele do życzenia. Dążeniem naszem winno być, by każde dziecko w Polsce, przekraczające siódmy rok życia, mogło nauczyć się w szkole przynajmniej dobrze czytać i pisać. Niestety takich dzieci, które dzisiaj z powodu braku miejsca w szkołach nie mają możności uczenia się, jest jak już zaznaczyliśmy na wstępie 458 tysięcy na 4 miljony 624 uczących się, a więc prawie dziesiąta część.

ak.



Uroczystość poświęcenia i sadzenia drzewek w nowym parku w Warszawie. Pierwsze drzewo sadzi p. minister Hubicki.

Zbudźmy Jadwigę:

I. Fundacje królowej Jadwigi.

Królowa Jadwiga odznaczała się — jak wszyscy wielcy, wybitni ludzie, stojący pozatem na wysokim stopniu uświęcenia, — ogromną szerokością umysłu, żywotnością i przedsiębiorczością. Mówiąc językiem dzisiejszym, posiadała mnóstwo inicjatywy w różnorodnych kierunkach; — miała jej szczególnie wiele, jeśli chodziło o sprawy religijne. Wystarczy przejść myślą choćby tylko fundacje tworzone przez królową Jadwigę w samym Krakowie, abyśmy się przekonali, ile tworzyła, jak każdemu jej przedsięwzięciu towarzyszyła głębsza myśl, jak zawsze miała na oku nie osobisty pożytek — ale prawdziwe apostolstwo.

Fundacją — nieustającą już dzisiaj — jest *osadzony* na Kleparzu Zakon *Benedyktynów Słowiańskich*, po których wspomnieniem jest tylko ulica Słowiańska.

W umyśle królowej zarysowywał się wówczas plan połączenia cerkwi schizmatyckiej z kościołem rzymskim. Myśl, — która miała przez wieki splatać się z dziejami polskimi, aż po dzień dzisiejszy, — pobudziła do działania gorliwą apostołkę. W r. 1390 funduje drewniany dom zakonny i kładzie fundamenta pod nieistniejący dziś murowany kościół na Kleparzu. W r. 1392 osiadają tam Benedyktyni Słowiańscy, zwani też Braćmi słowiańskimi, których głównym terenem działania były Morawy. Podlegając zupełnie Rzymowi w rzeczach wiary, — posługiwali się w nabożeństwach obrządkiem słowiańskim a nie łacińskim i stąd łatwiej im było porozumieć się z Rusią.

Jeszcze może większą troską dla królowej Jadwigi było utrwalenie wiary katolickiej na Litwie. Najważniejszą rzeczą w chwili, gdy wiara tam przyjąć się dopiero miała, — było zapewnienie Litwie dostatecznej ilości duchowieństwa. Jadwiga uważała, że koniecznemby było, wykształcenie całego zastępu księży Litwinów, znających język, ludzi i zwyczaje. W Krakowie kształcić ich nie było można, bo uniwersytet, założony przez Kazimierza Wielkiego, nie miał wydziału teologicznego. Na założenie jego mógł pozwolić sam papież; — do niego też skierowali Jadwiga i Jagiełło prośby i starania *o rozszerzenie krakowskiej wszechnicy*.

Pozwolenie to uzyskują: 11 stycznia 1397 r. wychodzi bulla papieża Bonifacego IX pozwalająca na założenie wydziału teologicznego na krakowskim uniwersytecie.

Brak odpowiednich budynków nie pozwolił na natychmiastowe rozpoczęcie wykładów. Królowa Jadwiga zajęła się kupnem placów, wszczęła budowę gmachów — ale otwarcia, i poświęcenia uczelni nie doczekała się. Umarła w lipcu 1399, — uniwersytet zaś otworzono 22 lipca 1400 — przy ul. św. Anny — tam gdzie mamy dziś bibljotekę jagiellońską. — W związku z ideą kształcenia księży Litwinów powstała za życia królowej pomocnicza fundacja w Pradze, stolicy czeskiej. Za zgodą cesarza i króla czeskiego Wacława wydaje ona 10 grudnia 1397 r. akt fundacyjny powodujący do życia *kollegjum dla młodzieży litewskiej w Pradze* (Czechy).

Dla zapewnienia im warunków bytu zakupiony został dom na Starem Mieście (w Pradze), — dom, który miał pomieścić 12 kleryków.

Duszę królowej Jadwigi malują jej własne słowa z aktu fundacyjnego, słowa następujące: *„Wiele nocy bezsennych strawiłam rozmyślając, jak rozsiać promienie wiedzy i prawdy w plemieniu nowoochrzczonem, jakby światłem uczynków katolickich oświecić wyżyny narodu litewskiego, użyźnić winnicę pańską a wyplewić kąkol“.*

Czyż nie przepiękne słowa głęboko katolickiej duszy? Wróćmy jednak do Krakowa.

Z imieniem Jadwigi, łączy się zawsze maleńka baszta na zamku wawelskim, Kurzą Stopką zwana. Uważano dawniej, że komnatka, mieszcząca się w tej baszcie, była mieszkaniem królowej, — obecnie jednak uczeni skłaniają się do zdania, że mieściła się tam kapliczka, specjalnie dla użytku królowej przeznaczona.

W katedrze wawelskiej 4 ołtarze zawdzięczały jej powstanie, — ołtarz św. Anny, Nawiedzenie M. Boskiej, ołtarze św. Krzysztofa i św. Erazma.

Nawiedzenie Matki Boskiej było widocznie tajemnicą szczególnie przez Jadwigę rozważaną, gdyż *na Piasku fundowała* kościół pod wezwaniem Nawiedzenie Matki B., — osadzając przy nim zakonników. Jest to dzisiejszy klasztor i kościół Karmelitów na ulicy Karmelickiej.

Pamiątką legendarną, ale wzruszającą po królowej Jadwidze jest wmurowana w ścianę zewnętrzną i okratowana dzisiaj „stopka królowej Jadwigi“ w narożnym murze kościoła Karmelitów.

Podanie mówi, że przy poświęceniu fundamentów, królowa stanęła na jednym z obciosanych kamieni, przeznaczonych do budowy. Murarz odrysował stopę i wyżłobił ją w kamieniu, a lud krakowski przechowuje do dziś ten ślad znikomy z pietyzmem.

Ważniejszem jest jednak to, że miłość i cześć głęboką dla tej „niewiasty mężnej“ przechował do chwili obecnej w sercu swojem. *Marja Zawadzka.*

Przysięga lekarzy katolickich w Chinach.

Studenci medycyny na uniwersytecie katolickim „Aurora“ w Szanghaju przed otrzymaniem dyplomu składają przysięgę, która świadczy o głębokiej trosce kierowników tej uczelni, by młodzi, rozpoczynający swą życiową karjerę lekarze stosowali się w życiu do zasad, głoszonych przez Kościół katolicki. Formuła tej przysięgi jest następująca:

„W mym zawodzie lekarskim będę zawsze wiernym w stosunku do zasad moralności i nie będę zapominał o mym honorze. Będę jednakowo udzielać pomocy lekarskiej tak biednym, jak i bogatym, By pomoc moja była skuteczniejsza i lepsze dawała wyniki, będę stale się kształcić, aby wiedza moja się pogłębiala .a wiadomości szły z prądem czasu. Obowiązkiem moim będzie zawsze udać się na wezwanie chorego, nawet o najbardziej zakaźnej chorobie, jak również obowiązkiem moim będzie zachowanie tajemnic zawodowych. Będę dokładał wszelkich starań, by zwalczać skutecznie teorje i praktyki neo-maltuzjańskie, (t. j. sztuczne i niemoralne ograniczanie ilości dzieci w rodzinie. Red). Będę starał się w miarę możności dbać o zdrowie mych chorych, bowiem życie jest świętym darem od Boga. Przedewszystkiem troszczyć się będę o matki i dzieci. Będę zawsze uważał za swój obowiązek uprzedzić chorego, który już nie może nigdy wyzdrowieć, o jego przeznaczeniu, by miał czas przed śmiercią pojednać się z Bogiem. Nie będę nigdy żądać wygórowanych kwot od swych pacjentów i będę zawsze poświęcać pewien odsetek swego czasu na pielęgnowanie ubogich. Nie przyjmę w żadnym wypadku pieniędzy, któreby nie były honorarjum za przysługę lekarską w ramach dozwolonych“.

Należy podziwiać w tej przysiędze wysoki poziom moralny oraz głębokie poczucie etyki społecznej. Podobna formuła przysięgi przydałaby się również i na innych uniwersytetach. (KAP).

Wymowna statystyka.

Kino należy już do przyjętych czynników kultury nowoczesnej, wywierających najznaczniejszy wpływ na wielkie masy ludzi, dla których obrazy filmowe są wydarzeniem dnia i jedynym pokarmem umysłu i serca. Niejednokrotnie pisano już w tej gazecie o zgubnej roli kina, przed którem ma się wrażenie skapitulowały zupełnie władze i społeczeństwo. Czem zaś grozi dla naszej kultury taka bierność w odniesieniu się do produkcji i wystawiania filmów, uwidoczni to plastycznie rodzaj statystyki, jaką od paru lat prowadzi jeden z profesorów uniwersytetu w Pradze. Oto wykaz ról, jakie odgrywali główni bohaterowie filmów najbardziej znamienitych: 310 morderców, 104 publicznych gwałcicieli, 74 fałszerzy weksli, 43 podpalaczy, 181 krzywoprzysięzców 642 oszustów i hochstaplerów, 162 złodziei, 405 łamiących związki małżeńskie, 5 procent przedstawionych małżeństw jest nieszczęśliwych, w 80 procentach z powodu osoby trzeciej — w 40 procentach małżeństwa bywają rozwiedzione...

Oto pokłosie twórczości kinomatograficznej. I trzeba mieć absolutnie przytępiony zmysł moralny, zezwalając na takie filmy, chyba, aby zatruwać duszę narodu. Niestety tak cenzura filmowa, jak i nasze społeczeństwo cierpi na jakąś chroniczną ślepotę.

Związek rekolekcyjny — akademików.

Staraniem „Związku rekolekcyjnego" w krakowskim ośrodku akademickim odbyły się dwie serje „zamkniętych rekolekcyj" w wielkim tygodniu. Wyjazd pierwszej i drugiej nastąpił w niedzielę 25 marca popołudniu, autobusem z przed „Domu Katolickiego". Grupa pierwsza odbyła zamknięte rekolekcje w klasztorze OO. Cystersów w Mogile, pod kierunkiem X. Dr. Fr. Machay'a, druga grupa w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach (Srebrna Góra) pod kierunkiem X. Dr. St. Czartoryskiego. Liczba uczestników wynosiła 40. W Wielki Czwartek rano nastąpił powrót, poczem corocznym zwyczajem zakończono rekolekcje w kościele katedralnym wspólną Komunją św.

Powstanie „Związku rekolekcyjnego" datuje się od roku 1922 w którym też odbyły się pierwsze „zamknięte rekolekcje" pod kierunkiem śp. X. Dr. K. Lutosławskiego, (który był twórcą i założycielem Związku) w Pełkiniach przy udziale 10 osób. Pionierami tej myśli X. dr. K. Lutosławskiego byli: Jan Fr. Czartoryski, ówczesny prezes Odrodzenia, Stanisław Grabiński, Remigjusz Grochalski i Aleks. Mazaraki. Od tego roku Związek szybko rozprzestrzenia się na inne ośrodki. Ilość członków dochodzi do paruset osób, jak n. p. we Lwowie. W roku 1929 powstaje w Krakowie grupa „Związku rekolekcyjnego". Kierownikiem duchowym grupy krakowskiej jest X. Dr. Stanisław Czartoryski. Pierwsze rekolekcje dla akademickiej grupy zorganizował w roku 1930 mr. Malko w Mogile. Celem „Związku" oprócz rekolekcyj jest pogłębianie życia katolickiego wśród inteligencji jak wspólne niedzielne msze święte recytowane przez członków. Nie trzeba mówić, czem są zamknięte rekolekcje, dość powiedzieć — że z zaciszy klasztornej tych kilku dni, wychodzą do życia codziennego — głosiciele Prawdy Chrystusowej. Na nich najlepiej poznaje się, że celem naszym Bóg, a dusza najsilniej ukocha Prawdę — Miłość — Boga. ***S. B.***



Akademicy, którzy wzięli udział w rekolekcjach zamkniętych w klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach k. Krakowa. Wśród młodzieży Przeor OO. Kamedułów i ks. dr. Stanisław Czartoryski, kierownik rekolekcyj.

Ś. p. Szymon Wójtowicz.

18 kwietnia zmarł w Krakowie w klasztorze OO. Bernardynów ś. p. Szymon Wójtowicz, brat III. Zakonu św. Franciszka, b. długoletni zakrystjan przy kościele Marjackim, przeżywszy 71 lat.



Któż z Krakowian go nie znał? Przez 35 lat trwał na odpowiedzialnem i pracowitem stanowisku zakrystjana w prastarej świątyni. Umiłowane mury kościoła i zakrystja to jego wieloletnie mieszkanie; tu żył, tu pracował, tu był „u siebie;" do domu wpadał tylko, by wypocząć, ale nawet i swoje prywatne mieszkanie przyozdobił w minjaturowe ołtarze, tak, że duchem przebywał ciągle przy Ołtarzu. Żyjąc w bezżeństwie za rodzinę obrał sobie świątynię Bożą. Każdy sprzęt kościelny był mu nader cennym, każdy znał, szanował i innym ten szacunek przykazywał. Czas mierzył na lata liturgiczne, każda część roku kościelnego budziła w jego duszy inne echa: żył, radował się, smucił i przeżywał triumfy z rokiem kościelnym. Z Księżmi mansjonarzami śpiewał po łacinie officium. Popierał pisma katolickie, był też długoletnim czytelnikiem „Dzwonu". W kościele Marjackim pracował za rządów czterech Archiprezbiterów: śp. ks. prałata Krzemińskiego, śp. ks. arcybiskupa Symona, śp. ks. infułata Wądolnego i za obecnego Archiprezbitera ks. inf. Kulinowskiego, — ciesząc sie u nich wielkiem zaufaniem. Ale bo i jakże nie darzyć zaufaniem człowieka, dla którego Ołtarz, kościół, zakrystja były takiemi skarbami! Xiążę - Metropolita Sapieha nosił się nawet z myślą udzielenia mu święceń mniejszych.

Tymczasem jednak od paru lat zdrowie zaczęło śp. Szymonowi niedopisywać i nic dziwnego: 35 - letnie przebywanie w murach musiało zrobić swoje. Widząc, że nie może już pełnić swoich obowiązków, poprosił sam dobrowolnie o zwolnienie i zamieszkał w umiłowanym przez siebie klasztorze OO. Bernardynów, w którym dawniej jako brat przebywał 16 lat. Myślał, że Bóg dozwoli mu odbyć jeszcze drugą pielgrzymkę do Ziemi Św. a potem osiąść w rodzinnych Myślenicach, gdzie miał ojcowiznę. Nie doczekał tego — odszedł strudzony pielgrzym z kościoła kamiennego do Miasta wiecznego.

Niech Bóg jego piękną, prostą, ufającą duszę przyjmie do Chwały Swojej. ***R. i. p.***

JUWENAT OO. PAULINÓW.

W myśl wskazań Stolicy Apostolskiej Zakon OO. Paulinów, celem wychowania i wykształcenia młodzieży, która pragnie się poświęcić stanowi duchownemu i w przyszłości wstąpić do Zakonu OO. Paulinów, prowadzi Małe Seminarjum Duchowne t. zw. Juwenat.

Juwenat OO. Paulinów posiada Prywatne Gimnazjum, którego program nauki odpowiada programowi gimnazjów państwowych.

Po ukończeniu 6 klas gimnazjalnych wychowankowie wstępują do nowicjatu zakonnego, a po jego ukończeniu i złożeniu ślubów dalsze nauki pobierają już jako zakonnicy i od tej chwili wszelkie koszta, związane z utrzymaniem czy wykształceniem, pokrywa Zakon.

Do Juwenatu przyjmuje się tylko tych chłopców, którzy pragną oddać się na służbę Panu Bogu w Zakonie OO. Paulinów, są zupełnie zdrowi i mają odpowiedni wiek: przy egzaminie do klasy I-szej ukończone conajmniej lat 12, najwyżej skończone lat 15.

O bliższe szczegóły, dotyczące przyjęcia do Juwenatu, należy się zgłaszać pod adresem: Wielebny O. Dyrektor Juwenatu OO. Paulinów w Krakowie na Skałce.

Z Krakowa.

Arc. Komitet Ratunk. wydał do 8 kwietnia b. r. bezpłatnie 158.100 obiadów, w tem pracującym umysłowo 19.156. Ofiary, uprasza się składać na konto P. K. O. 405.825.

Kościół św. Norberta (dawniej należący do SS. Norbertanek ze Zwierzyńca), obecny kościół grecko-katolicki, odrestaurowany wewnątrz, poświęcił ks. biskup przemyski (archirej) Kocyłowski.

Seraphicum Rady Głównej III Z. św. O. Franciszka poświęcił prowincjał OO. Kapucynów i prezes Rady O. Czesław Szuber, poczem wygłosił okolicznościowe kazanie. Tercjarstwo zyskało przez wynajem lokalu przy ul. Piłsudskiego l. 14 centrum, potrzebne do propagandowej pracy, której pierwszym przejawem był ogłoszony w „Dzwonie" referat Dr. Józ. Święcickiego dla inteligencji pt.: Franciszkanizm i pseudo-franciszkanizm.

Radny śp. Artur Schröder po samobójczym zamachu, powrócił na łożu śmierci na łono Kościoła, naprawiając w ten sposób dane zgorszenie. Ale czyż nie lepiej służyć Chrystusowi całe życie.

8-me zebranie naukowe T-wa Miłośników historji i zabytków Krakowa poświęcono Witowi Stwoszowi, którego dzieła pokazał w pięknych przeźroczach dr. Wład. Terlecki. W dyskusji zwrócono uwagę, że Kraków nie obchodził uroczyście rocznicy Stwosza, podczas gdy uczyniła to Norymberga. — Warto nadmienić, ze listy Stwosza pisane stale gwarą norymberską, nawet przed jego przeniesieniem się do niej, wskazywałby wbrew dotychczasowym poglądom w polskiej nauce, że jednak Stwosz był — Norymberczykiem, a więc Niemcem.

Muzeum etnograficzne wali się. Szereg cennych zbiorów schowano do pak, inne zgrupowano masowo w kilku pokojach, które jeszcze nie grożą zawaleniem. —

Różne sprawy ogłasza „Dzwon" i jest niejako pośrednikiem między osobami, pełnemi chrześcij. miłości bliźniego, a nieszczęśliwymi. Naogół znajdują one oddźwięk i pomyślne załatwienie. — Obecnie pewna matka 6 dzieci zwraca się z prośbą o ratowanie 18-let. córki, która pomagała w utrzymaniu rodziny. Prosi o ułatwienie 2 miesięcznego pobytu na wsi w podgórskiej okolicy celem szybkiego wyleczenia jej i uchronienia od suchot. Nieco pieniędzy na pobyt jest, ale nie może być mowy o znaczniejszem wynagrodzeniu.

Sąd apelacyjny zmniejszył kary dla oskarżonych o zajścia w Ropczyckiem o ponad czwartą część, uznając wymiar kary za zbyt wysoki za wyjątkiem co do dwu oskarżonych: Kaz. Lecha i J. Głowiaka.

Celem lepszego treningu ubezpieczonych biura finansowe Ubezpieczalni Społ. umieszczono na znacznej wysokości przy ul. Szlak l. 40.

Teatr miejski uczcił 40-lecie pracy aktorskiej p. Wandy Siemiaszkowej specjalną uroczystością.

Szereg wycieczek obcokrajowych m. i. dziennikarzy bułgarskich, studentów angielskich i skautów rumuńskich zwiedziło nasz podwawelski gród.

2 chłopczyków szkoły powszechnej (lat 12) wypożyczyło rowery z areny publicznej i wyjechało — do Gdyni! — Co to będzie po powrocie!

Obrzydliwy posąg na gmachu Fenixa w Rynku irytuje nadal spokojnych naogół mieszkańców miasta. Czy też niema żadnej mocy na to, żeby nietylko szyldy i wywieszki były artystyczne, ale także i wszelkiego rodzaju ozdoby domów nie urągały przyzwoitości, dobremu gustowi i sensowi?

Strajk piekarzy, wywołany obniżką cennika prac akordowych zmusił właścicieli do użycia pomocniczych sił, niezrzeszonych w związku piekarzy.

Jeśli tak dobrze pójdzie, a nie będzie deszczów od św. Medarda, to dobrych żniw można się spodziewać już w czerwcu, jak w r. 1905. Byłby to naprawdę dar Boży dla zbiedzonej ludności tak, jak błogosławieństwem była ostatnia łagodna zima. Szczególnie dla Wileńszczyzny głodującej potrzeba dobrych żniw. Nonsensem zaś byłoby nieobsiewanie pól, aby „podrożyć" cenę zbóż i dobry rolnik takiego głupstwa nie popełni.

Na linji Kraków-Zakopane wypróbowano nowy rodzaj lokomytywy t. zw. górskiej. Przyspieszony jej bieg skraca czas jazdy o kwadrans, a nadto w częściach górzystych nie trzeba będzie dołączać drugiej lokomotywy do pociągów.

Za czerwoną granicą.

Na uniwersytetach sowieckich przywrócono historję. — Pokazało się przecież, że nie można historji życia zaczynać od przewrotu bolszewickiego w r. 1918. — Inna rzecz, jak ta „historja" będzie wyglądała w oświetleniu bolszewickiem!

Antyreligijną wystawę otwarto w Moskwie. Znajduje się w dawnej katedrze Kazańskiej. Widać, że w propagandzie bezbożnictwa władze sowieckie nie ustają.

Sowieckie wydawnictwo państwowe wydało książkę p. t. „Walka z religją w nowej piatiletce". Sprawozdania naogół są pesemistyczne, o ile chodzi o wyniki nakładów finansowych i wysiłków bezbożników w walce z religją. Poszczególni agenci stwierdzają, że chłopi w 90 procentach posiadają w swych domach obrazy święte, przed któremi się modlą.

W bezbożniczych zapędach, sowiety wyraziły zamiar puszczenia w obieg znaczków pocztowych o charakterze antyreligijnym. Prezydent międzynarodowej organizacji filatelistów, Maingay, wystosował do obradującego w Kairze światowego kongresu telegram, protestujący przeciwko temu zamiarowi bolszewików i domaga się, by tego rodzaju marki w razie pojawienia się nie były dopuszczone do obrotu międzynarodowego.

Mieczysław Cybulski.

Wspomnienia więźnia z Wysp Sołowieckich.

7. — I tego buntownika — wrzasnął Waśkow — także na Siekierną Górę. A może jeszcze ktoś z was chce na Siekierną Górę? — krzyknął, łypiąc oczami po zmaltretowanych szeregach.

Milczeliśmy jak trusie...

Dec i Napolski przesiedzieli dwa miesiące na Siekiernej Górze. Co przecierpieli przez ten okres późnej jesieni i początku zimy, domyśleć się tylko możemy, znając już z poprzednich opisów historję męczeństw więźniów, osadzonych w tej lodowatej katowni. Napewno Bóg Najwyższy, patrząc na te ich męki ziemskie, odpuścił im wszystkie grzechy doczesne i dusze ich zabrał do nieba.

Po dwu miesiącach pobytu na Siekiernej Górze Deca i Napolskiego skazali bolszewicy na śmierć i w styczniu 1925 roku rozstrzelali. Spoczęli oni niedaleko tych mogił, które kopali dla innych ofiar bolszewizmu.

Rozstrzeliwanie ludzi na Sołówkach było zjawiskiem codziennem. Tysiące ludzi ginęło od kul zwyrodnialców sowieckich i to bardzo często bez wyroków.

Naczelnik obozu północnego, Noktiew urządzał u siebie bardzo często zabawy, t. zw. „pirożki". Na tych „pirożkach" bywali wszyscy naczelnicy z obozu, a więc pomocnik Noktiewa, Ejckmus, naczelnik administracyjny Waśkow, naczelnik I oddziału Barynow, naczelnik II i IV oddziału Antipów, naczelnik III Kiryłowskij, naczelnik oddziału śledczego Pozow, naczelnik VI Jaroszenko i wielu innych „dygnitarzy" sowiecko-sołowieckich.

Gdy ta cała dygnitarska hołota podpiła sobie dobrze, wysyłano czekistów do żeńskiego oddziału po najładniejsze dziewczęta, które sprowadzali siłą do naczelników. Pijani „dygnitarze" rzucali się na biedne dziewczęta, zrywali z nich suknie i koszule i zmuszali je do tańczenia po stołach między pustemi i pełnemi butelkami wódki. Opornym nie szczędzono kułaków i nahajek.

Gdy po kilku godzinach tej dzikiej zabawy sprzykrzyły im się pohańbione dziewczęta, wyganiano je nagie na mróz i śnieg, popędzając batami aż do baraków żeńskich.

Ale był to dopiero... początek „zabawy" dygnitarzy sowiecko- sołowieckich. Następnie rozpoczynał się t. zw. program krwawy. Pijani dygnitarze chwytali za karabiny i nagany i przez otwarte okna... zabawiali się strzelaniem do więźniów, których tymczasem usłużni podwładni wyprowadzili na roboty do lasu lub na przystań.

Kłopoty Francji.

Nareszcie Francja twardo opowiedziała się przeciw dalszemu pertraktowaniu o „rozbrojeniu", w czasie którego Niemcy zbroją się nadal, a na zapytanie z Anglji odpowiedziały, że to uważają za stosowne czynić. Wzrost budżetu wojskowego w Niemczech zaniepokoił Anglję, w której parlamencie z partji rządowej i opozycyjnej odezwały się głosy, domagające się wyjaśnień. Po kilkomiesięcznych rokowaniach między państwami, na co zgodziła się Francja, obecnie całe zagadnienie rozbrojenia wraca znów do Ligi Narodów. Ostatnia odpowiedź francuska na notę angielską, ułożona w porozumieniu z Polską, położyła wreszcie kres graniu w ciuciubabkę, którą rozpoczęli francuscy masoni, osłabiając Francję tak, jak już to raz uczynili przed wojną światową. Najprostsze zabezpieczenie pokoju byłoby, gdyby Anglja zaręczyła poparcie Francji na wypadek jej zaatakowania, bo wtedy Niemcy musiałyby się bać. Ale Anglja zwleka.

Szereg nowych fortyfikacyj na pograniczu niemieckiem we Francji obsadzono już wojskiem. — Bojówki hitlerowskie zaś gotują się do najazdu na zagłębie Saary w czasie plebiscytu. Będzie „plecybit".

4 miljony franków oszczędności przewiduje nowy budżet francuski. W szczególności obniżono pensje b. wojskowych (inwalidów) i zrewidowano pensje tych, którzy nie pełnili służby frontowej. Obniżka rent wynosi 3 proc.; mimoto trzeba było aż groźby dymisji rządu, żeby przedstawiciele kombatantów (b. wojskowych) stwierdzili, że jest to konieczność.

Premjer francuski wydał do narodu orędzie, dziękujące za poparcie dotychczasowe i zapowiadające walkę z lichwą i spekulacją.

Strajk protestacyjny przeciw obniżkom płac urządzili urzędnicy państwowi we Francji na przeciąg 1 godziny. Zakłady użyteczności publicznej były czynne.

Śledztwo w sprawie afery Stawiskiego dokonuje raz poraz coraz nowych odkryć. Okazało się m. i. także, że prokurator gener. Pressard zawinił głównie przez tajenie skandalu przez szereg miesięcy mimo raportów zamordowanego sędziego Prince'a.

Resztę czeków Stawiskiego znaleziono u jego rodziców. Banda Stawiskiego jednak nadal działa, bo znów zdarzyły się wypadki „samobójstw", które są pozorowanemi mordami.

Nie mógł usiedzieć spokojnie Lejba Bronstein-Trocki, otrzymawszy cichcem zezwolenie na pobyt we Francji od premjera Chautempsa (masona) i obecny rząd ma cofnąć to zezwolenie.

Osiedle Podhalańskie dla bezdomnych, bezrobotnych i ubogiej młodzieży im. Wł. Orkana w Niedźwiedziu pow. Limanowa ma za zadanie zastąpić ognisko domowe chłopcu-sierocie, nieść pomoc biednym bezrobotnym i ubogiej młodzieży przez tworzenie postępowych warsztatów pracy jak: ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, gospodarstwa rybne, różne hodowle, uprawa nieużytków, przetwórstwo owocowe i warzywne i t. p., wyzyskując w tym celu liczne, a dotąd niewykorzystane bogactwa ziemi. — Każdy grosz na cele Osiedla to wielka przysługa Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. — Łaskawe datki prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 412.280.

Br. Augustyn Wacławik III-go zak. św. Franciszka. — **Ks. Baradziej Franciszek.** proboszcz miejscowy.

Odpowiedzi redakcji.

Przew. Ks. Ludwik Mirek, **Nowy Targ.** Prenumerata zapłacona do końca 1934 r.

Książki.

„Kultura nowoczesna i jej tragizm". Pod tym tytułem Ks. prof. Dr. Andrzej Krzesiński ogłosił w tych dniach książkę. Jest to dzieło wprawdzie ściśle naukowe, ale czyta się je bardzo łatwo i z wielką przyjemnością, gdyż napisane jest pięknym językiem i lekkim stylem. Autor zajmuje się w niem stanem obecnym kultury, podaje jej cechy charakterystyczne i wykazuje jej tragizm.

Uderza przy całej gruntownej znajomości kultury nowoczesnej, jaką wykazuje autor, jego optymizm, który tem milej udziela się czytelnikowi, iż jest należycie uzasadniony.

Jest to książka niezwykle pouczająca i pożyteczna. Każdy powinien się z nią zaznajomić. Cena stosunkowo jest niska. Kosztuje tylko 5 zł.

Postacie Świętych. Pod tym nagłówkiem ruchliwa księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu rozpoczęła wielkie wydawnictwo małych broszur z życiorysami Świętych. Każda z książeczek wielkości książeczki do nabożeństwa z piękną, wielobarwną okładką i artystycznie a barwnie wykonanym wizerunkiem Świętego przedstawia na 32 stronach krótko a krytycznie opracowany życiorys jednego Świętego. Życiorysy te są w pierwszym rzędzie przeznaczone dla sfer inteligentnych, jednakże i mniej wykształcony czytelnik odniesie z ich czytania wielką korzyść. Wydawnictwo wyraźnie jednak zaznacza, że życiorysy te nie są przeznaczone dla dzieci i prostaczków.

W ciągu 2—3 lat ma się ukazać 150 takich życiorysów. Dotychczas ukazały się życiorysy: św. Józefa, św. Jana Chrzciciela, św. Heleny, św. Błażeja, św. Marcina, św. Augustyna, św. Benedykta, św. Idziego, św. Stanisława biskupa, św. Bernarda, św. Jadwigi, św. Jacka, Bł. Kingi, św. Ludwika, Błog. Bronisławy, Błog. Jolenty, św. Katarzyny ze Sieny, św. Jana Kantego, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostki, św. Teresy od Jezusa, św. Karola Boromeusza, św. Jana od Krzyża, św. Jana Vianney, św. Teresy od Dz. Jezus, św. Wojciecha i św. Antoniego Padewskiego. — Cena jednej książeczki 30 gr. Wydawnictwo to bardzo polecamy.

Ks. Dr. Karol Mazurkiewicz: **„Czego uczą kryzysy ubiegłych wieków"** (Bibljoteka Akcji Katolickiej nr. 5) wyd. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1933, str. 34. 8⁰ cena 80 gr. Znakomite materjały do wykładów.

Młodzieńcy, zaczerpnijcie nowych sił ducha na rekolekcjach zamkniętych, które się odbędą dla Młodzieży Męskiej S. M. P. w Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku. Początek dnia 9 maja o godzinie 19-tej wieczorem, zakończenie zaś nastąpi dnia 13 maja o godzinie 7-mej rano. Koszta za pobyt wynoszą 12 zł. Rekolektanci mogą korzystać z pięknego i zacisznego parku. Należy ze sobą przywieźć ręcznik, mydło i inne przybory toaletowe. Zgłoszenia jaknajwcześniejsze należy kierować pod adresem: **OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.**

P. K. O.

W dniu 13 bm. pod przewodnictwem Prezesa Dr. Henryka Grubera odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O. na którem załatwiono szereg spraw bieżących a m. in. przystąpienie P. K. O. do Tow. budowy osiedli robotniczych.

W dniu 13 bm. pod przewodnictwem Prezesa Dr. Henryka Grubera odbyło się posiedzenie Rady Banku „Polska Kasa Opieki", na którem po przyjęciu do wiadomości sprawozdań Dyrekcji za I kwartał rb. załatwiono cały szereg spraw bieżących.

Po takiej „zabawie" przybywało zawsze kilkanaście nowych mogił, a szpitale pełne były ciężko rannych...

Czy dziwicie się, czytelnicy, że nazwiska tych zbirów sowieckich zapamiętałem tak dobrze?! Ależ powtarzałem je sobie codziennie na Sołówkach, przypominam je sobie i obecnie codziennie, boć, wierzę w to mocno, przyjdzie na nich chwila sprawiedliwej kary.

W grudniu 1924 roku przy wieczornym apelu naszej kompanji wybrano osiemnastu ludzi do pracy w lesie i odesłano nas do Isakowa, odległego o dziesięć kilometrów od Kremla.

Ciężka to była podróż, nie zapomnę jej przez całe życie. O godz. 10 wieczorem wyprowadzono nas na podwórze Kremla, ustawiono w dwuszereg, sprawdzono nazwiska i kazano nam wsiąść na sanie, zaprzągnięte w woły.

Sanie przyjechały z Ilkowa do Kremla po żywność. Ponieważ od paru dni szalała straszna burza śnieżna, o jakiej w Polsce niema się wyobrażenia, odkomenderowano nas osiemnastu, abyśmy odkopywali drogę i umożliwili przewiezienie żywności do Isakowa. Zaopatrzono nas w drewniane łopaty i tak ruszyliśmy w drogę. Tym razem bez czekistów, bo ci kaci, pastwiący się w straszny sposób nad bezbronnymi więźniami, byli pospolitymi tchórzami i bali się stawić czoła burzy śnieżnej.

Istotnie burza była potężna. Masy śniegu, rzucane potężnym wichrem, siekły nas po twarzy i zasypywały transport co chwila. Dokoła nic nie było widać, jeno słuch nasz chwytał przeraźliwe gwizdy wichrów, które wyły jak opętane, rzucając masami śniegu na wszystkie strony.

Gdy transport wyjechał z żelaznych wrót Kremla, i, posuwając się żółwim krokiem, dostał się na pierwszy wzgórek, wściekły wicher porwał nasze koce, poduszki i sienniki, któremi wyłożyliśmy sanie i poniósł je w przestrzeń. Daremnie goniliśmy za niemi po polu zasypanem śniegiem. Potężne wichry uniosły je w zasłoniętą chmurami śnieżnemi dal.

Dopóki posuwaliśmy się po odkrytem polu, szło nam jako tako. Dopiero całą grozę tej dziesięciokilometrowej podróży odczuliśmy, gdy transport wjechał do lasu. Szalony wicher giął najpotężniejsze pnie, trząsł konarami jak piórkami i łamał drzewa. Od czasu do czasu potężny huk i trzask wkradały się w piekielną muzykę wichrów — to złamane lub wyrwane z korzeniami drzewa waliły się o ziemię. Przejmująca groza szła od wstrząsanego żywiołem lasu. Każdy z nas oglądał się, wyczekując z niepokojem i strachem, kiedy na nas zwalą się wyrwane drzewa. C. d. n.

Z Polski.

Stan zdrowia JE. Ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego nie przestaje budzić poważnych obaw. Dokonano powtórnej operacji. Zabieg udał się, ale ks. Metropolita jest dość osłabiony.

P. Ludwik Barthou, min. spraw zagr. Francji przybył do Warszawy na ważne narady, witany owacyjnie.

Zpowodu bezprawnego udzielania ślubów i rozwodów, przywódcę sekty t. zw. kościoła narodowego p. Farona wezwał sędzia śledczy. Faron powołuje się na uprawnienia, które rejentalnie(!) miał uzyskać od niejakiego Kostorza, b. sanitarjusza z Katowic, ten zaś od biskupa sekciarskiego z Bonn (Niemcy). »Upoważnienie« jakiegoś pastora niemieckiego wcale nie wystarcza do prowadzenia aktów stanu cywilnego w państwie polskiem. Zależność od Niemiec dziwne też rzuca światło na sektę, szumnie tytułującą się »kościołem narodowym«. A przecież Faron nadal udziela »ślubów«, jak podaje jego pismo.

Propagandę plugastwa uprawia w Warszawie wydawnictwo, założone widocznie przez osobników, przepędzonych z Berlina i Wiednia, reklamujące najbardziej wyuzdaną rozpustę i pornografję. Agenci jego w jaskrawych ubiorach kolportują to wydawnictwo specjalnie przed szkołami. Czyż nie należałoby, aby cenzura i policja trochę więcej uwagi zwróciły na rozzuchwalone piśmidła pornograficzne? Przecież obowiązują okólniki Min. Spraw Wewnętrznych, a Kodeks Karny z 1932 r. w art. 214 (§1) postanawia, iż osoba, rozpowszechniająca druki, wizerunki lub inne przedmioty, mające charakter pornograficzny, podlega karze aresztu do lat dwóch. Tej samej karze (§2) podlegają osoby, przechowujące w celu rozpowszechniania podobne druki, wizerunki i przedmioty.

Triumfalną podróż gen. Hallera przerwało chwilowe zachorzenie jego na influenzę. Prawdopodobnie będzie dłuższy czas musiał przechodzić rekonwalescencję.

W związku z przygotowywaną zmianą rządu konserwatyści domagają się w nowym — swego przedstawiciela, jakiego po przewrocie majowym miewali stale. — Ale tak czy owak bez ich woli dokona się zmiana i tak czy owak będą musieli podporządkować się dyscyplinie — bezpartyjnej w B. B. W. R.

Ubezpieczalnie Społeczne otrzymały nową instrukcję z ministerstwa opieki społecznej, która wprowadza szereg przepisów o należytej opiece nad interesentami. Ano może będzie lepiej! — Apteki bronią się zaś przed obowiązkiem kredytowania Ubezpieczalniom leków, skoro niema przepisów o obowiązku uiszczania należytości w oznaczonym czasie.

Rady tymczasowe przy komisarzach Ubezpieczalni społ. postanowiło powołać ministerstwo opieki społecznej. Składać się będą z przedstawicieli ubezpieczonych (prawie połowa), pracodawców i t. zw. nominatów tj. zpośród osób, które pracowały na polu ubezpieczeń społecznych (ok. czwarta część).

Prof. Ferens, oskarżony o zajścia w Milówce i Rajczy w Żywieczczyźnie, napróżno wniósł o kasację wyroku; Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził.

„Legjon Młodych“ widzi w papiestwie »międzynarodową organizację rzymską« i głosi, że polskie duchowieństwo powinno się uniezależnić od Rzymu, żeby najpierw baczyć na interesy Polski, potem międzynarodówki, inaczej — należy przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa. — A może jeszcze **posłuszeństwo Rzymowi traktować jako zdradę stanu,** jak to się czyni w Meksyku lub Rosji? A jakie też to »interesy« Polski należy najpierw respektować? Czy aby »świadome macierzyństwo« lub komunizujące pomysły Legjonu? List Episkopatu nie zagraża Polsce, tylko obłędnym pomysłom dwu organizacyj, podszywających się pod »prorządowość«.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet wyraźnie już i publicznie przedstawił swe oblicze, które dotychczas ukrywał. W okólniku przyznaje się, że propaguje i będzie nadal szerzyć t. zw. »Świadome macierzyństwo« — (czyt. morderstwo) i dodaje, że ostatni list Episkopatu nie jest żadnem potępieniem, tylko **ostrzeżeniem.** Wyraźnie wyzywa władzę duchowną, aby ją — **potępiła.** I to pewnie nastąpi, gdy Episkopat stwierdzi, że inaczej nie będzie można dobrych katolików uchronić przed zarazą. Ale już ostrzeżenie powinno się właściwie zrozumieć!

Dla inwalidów niżej 20% zdolności do pracy ministerstwo opieki społecznej przyznało zapomogi, zależnie od decyzji starostwa i przeznaczone przedewszystkiem dla ojców rodzin.

Miljon upomnień podatkowych w kwietniu wysłały urzędy skarbowe do ludności województwa nowogrodzkiego, t. j. więcej niż jest jej wogóle. — Tego rodzaju wypadki poprostu przechodzą w śmieszność i podważają autorytet władz, a dla ludności są ciężarem, gdyż od jednego upomnienia ściąga się 1'50 zł. — Całkiem nowy »podatek«.

Ponieważ danina majątkowa, nie dopisuje, ministerstwo skarbu nakazało przeprowadzić obostrzenia egzekucyjne dla zaległości z tytułu nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Trzeci okres rozbudowy portu gdyńskiego ustalono niedawno z towarzystwem francuskiem na łączną sumę 12 milj. zł.

Dumpingowy towar japoński dotarł nawet do nas. Małe żarówki elektryczne sprzedawano w Warszawie po bajecznie niskiej cenie. (Dumping — jest to sprzedawanie towaru zagranicy po cenie poniżej kosztów własnych).

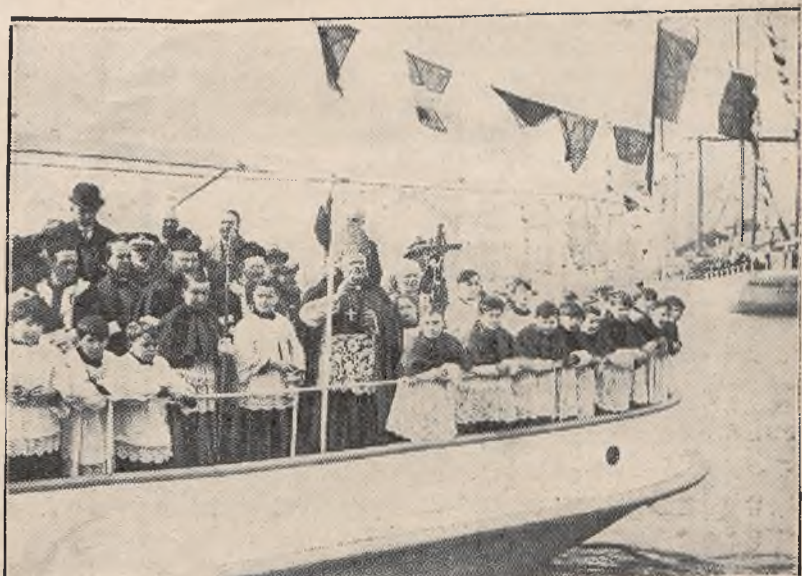
P. Jerzy Mieczkowski skarży skarb państwa zpowodu przetrzymywania go w więzieniu w Warszawie przez 9 miesięcy — przez pomyłkę zamiast właściwego winowajcy Jana M., który się podawał stale za Jerzego.

Ze świata.

W obecności 30.000 rezerwistów włoskich przybyłych na kongres, odprawił Ojciec św. Mszę św. w bazylice św. Piotra.

Półurzędowy organ włoski, »Lavoro Fascista«, omawia szczegółowo projekt nowej konstytucji austrjackiej i zauważa, że dzieło Dollfussa uwzględnia wszędzie chrześcijański charakter narodu austr. i liczy się ze społecznemi wymaganiami naszych czasów. Ideowa strona projektu przeniknięta jest duchem encykliki »Quadragesimo Anno«, a pod względem praktycznym czerpie z doświadczeń, jakie poczyniły Włochy.

Pod hasłem „Katolickiej myśli państwowej“ organizuje austrjacki »Volksbund der Katholiken Oesterreichs« w Wiedniu



Kardynał Chrost błogosławi statki, wyruszające na połów ryb z portu Saint-Malo.

manifestacje. Według wszelkiego prawdopodobieństwa na okres ten przypadnie ogłoszenie nowej konstytucji austrjackiej.

Hiszpańska Rada ministrów zakazała uroczystego pochodu młodzieży katolickiej, jaki miał się odbyć w związku ze zjazdem 22 bm. w Escorialu. Zakaz nie obejmuje zebrań, które odbyły się według ustalonego programu. Zjazd wypadł imponująco. Socjaliści zaś urządzili strajk generalny.



31 marca zmarł kard. Fr. Ehrle T. J., po którym obecny Ojciec św. objął był stanowisko dyrektora Bibljoteki Watykańskiej.

Obniżając pobory urzędników o 6—12%, nie zapomniał Mussolini o ministrach i podsekretarzach stanu, którym obcięto 20%. — Nawet w bolszewji dygnitarzom obcięto większy procent, jedynie tylko Polska ma unikat w postaci — przeszeregowania wyższych urzędników do wyższej pensji! — Pozatem obniżono czynsze mieszkań o 12—15%.

Na niezwykle burzliwem posiedzeniu parlamentu hiszp. posłowie marksistowscy rzucali najordynarniejsze wyzwiska pod adresem swych przeciwników politycznych. Uchwalono bowiem ustawę w sprawie wsparcia dla niższego duchowieństwa hiszpańskiego. Przyjęcie tej ustawy tłumaczy się energicznem wystąpieniem katolickiego stronnictwa Akcji Ludowej oraz agrarjuszów.

Minister sprawiedliwości Valdes w Hiszpanji ustąpił w związku z ustawą o amnestji. Domagał się m. i. ułaskawienia spiskowców monarchistycznych, ale w sposób nietaktowny i oburzył partje republikańskie.

Wśród katolików Alzacji i Lotaryngji zapanowało silne wzburzenie zpowodu zarządzenia miejscowych władz, przyznającego kierownikom szkół prawo pozbawiania dzieci nauki religji na żądanie rodziców. Rząd centralny w Paryżu zażądał od władz alzacko-lotaryńskich statystyki, która ujawniła niezwykle pocieszające zjawisko, że mimo wszelkich zabiegów wolnomularstwa i presji czynników oficjalnych wycofano z nauki religji mniej niż pół procentu wszystkich dzieci.

Kanclerz Hitler powrócił nagle z wypoczynkowej podróży, być może w związku z podróżą min. Barthou do Polski lub ostatnią notą Francji, która ma dość ustępstw na rzecz Niemiec.

Dziwnie niewypłacalne są Niemcy, których wywóz i nadwyżka wywozu nad przywozem stale rośnie. — Niemcy uprawiają politykę sztucznego bankructwa kosztem innych.

Heil Hitler, zamiast »grüss Gott« (pochwalny Bóg) mówili zapaleni hitlerowcy gdańscy, przystępując do spowiedzi św., wobec czego ks. proboszcz musiał odmówić dopuszczenia do tego Sakramentu; podobnie hitlerowcy wywołali zaburzenia, gdy proboszcz odmówił pogrzebu chrześcij. członkowi, który żył z protestantką i dzieci chrzcił w protestanckim zborze.

Protestancki „Biskup Rzeszy" utworzył »kościelny urząd dla spraw zagranicznych przy niemieckim kościele ewangelickim«. Kierownik otrzymał tytuł »biskupa«. Zadaniem nowego urzędu będzie »utrzymanie i umacnianie ścisłego związku między niemieckim kościołem ewangelickim a ewangelikami niemieckimi zagranicą« i troska o nawiązanie stosunków z zaprzyjaźnionemi »kościołami zagranicą.

W parlamencie angielskim wyrażono obawy o los Londynu, o ile Niemcy będą pomnażać swą flotę powietrzną, a Angja nie przeszkodzi temu lub nie uzbroi się lepiej.

Jedynem państwem, które ma nadwyżkę dochodów i gdzie bezrobocie maleje, a dobrobyt zaczyna wzrastać, jest Anglja, która osiągnęła to jednak kosztem innych państw przez samolubną gospodarkę, rozpoczętą odstąpieniem »od parytetu złota« tj. urządzając dewaluację funta i podrywając wszystkich solidnych płatników. To coś takiego, jak gdy w życiu prywatnem ktoś ogłosi »plajtę«, sztuczne bankructwo celem zmuszenia tych, którzy mu powierzyli towar, aby zapłacić za niego prawie nic, gdy się ze sprzedaży osiągnięte pieniądze przemarniło.

Hitlerowscy kłajpedzcy przygotowywali oderwanie Kłajpedy od Litwy. Ot, tacy to przyjaciele Litwy, która woli Niemców od Polaków.

Popsuły się stosunki Litwy z Niemcami, które zamknięciem tzw. małego ruchu na pograniczu chcą wymusić ustępstwa gospodarcze.

Katolicki związek akademicki w Rydze zorganizował obchód poświęcony pamięci męczenników meksykańskich. Na obchód złożyły się odczyt ks. prof. A. Żurowskiego i sztuka sceniczna »Męczennicy meksykańscy« (O. Pro T. J.), odegrana przez studentów Ryskiego Uniwersytetu. Honorowe miejsce zajmowali ks. biskup Rancan i minister komunikacji p. St. Ivbuls.

W nowym rządzie łotewskim są dwaj katolicy: p. Iwbuls — minister komunikacji i p. Aloizy Budże — minister rolnictwa. Są to członkowie łatgalskiej chrześcijańskiej partji włościan (biskup Rancana). Partja miała już jednego przedstawiciela w rządzie, który popierają mniejszości narodowe i Polacy.

Mniejsze państwa europejskie wysłały do Ligi Narodów memorandum (pismo do zapamiętania) z projektem konwencji (układu) rozbrojeniowej, opierając się naogół na propozycjach angielskich w połączeniu z francuskiemi.



Gustaw V. król Szwecji mimo swych 76 lat — gra jeszcze znakomicie w tenisa.

Pozycja kanclerza Dollfussa w Austrji doznała nowego wzmocnienia, gdyż **Heimwehr**'a, organizacja półwojskowa, powstała przed laty przeciw socjalistycznemu Schutzbund'owi, poddała się pod władzę kanclerza.

Kogo wydalono z Czechosłowacji, podaje prasa czeska, wyjaśniając, że uciążliwymi cudzoziemcami wysiedlonymi byli różni przestępcy kryminalni i moralnie bezwartościowe jednostki; niektórzy z włóczęgów wracali po kilkadziesiąt razy, jedna np. osoba aż 41 razy, przez co wydawało się, jakoby duża ilość — także Polaków — była wysiedlana.

Biskupi holenderscy zakazali duchowieństwu i członkom Akcji Kat. szerzyć teorje faszystowskie i hitlerowskie, jakie za wzorem protestanckim pojawiły się także wśród katolików holenderskich, dotychczas utrzymujących wielką spoistość. — Prymas Węgier zabronił duchowieństwu współpracy z organizacjami narodowo socjalistycznemi.

Na wyspie Rodos wybuchły zamieszki wśród Greków przeciw władzom włoskim.

Minister spraw zagranicznych Japonji nadesłał podziękowanie za serdeczną troskę, jaką otaczał JE. Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi śp. posła Kawai, który przyjął katolicyzm.

Za oceanem.

75 proc. wywozu straciły Stany Zjedn. w porównaniu z r. 1929. Nawet dewaluacja dolara nie wpłynęła na wydatny wzrost wywozu. Niedziw więc, że w Stanach panuje szalone bezrobocie. Natomiast w Anglji zaczyna wracać dobrobyt, a wywóz jej przewyższył wywóz Stanów, co jest zjawiskiem dawno nienotowanem.

W Stanach Zjedn. zwyciężyła myśl obniżenia ceł między państwami, aby złagodzić ogólny kryzys.

Na Kubie ponowiły się demonstrancje i rozruchy. Pokazuje się, że rząd pułkownika (b. sierżanta) Battisty nie umie lepiej rządzić, niż ci, których obalał dwukrotnie.

W Peru przy pomocy armat stłumiono bunt kadetów; przeszło stu zginęło.

Dla odmiany Boliwijczycy górą. W walkach Paragwajczycy stracili sporo ludzi w zabitych, rannych i pojmanych, lecz twierdzą, że na froncie nie zaszło nic „ważnego".

Po raz pierwszy w Chicago Trybunał Kościelny rozpatruje sprawę beatyfikacji świątobliwej Matki Franciszki Ksawery Cabrini, zmarłej w opinji świętości w r. 1917. Była ona naturalizowaną obywatelką amerykańską pochodzenia włoskiego i będzie pierwszą beatyfikowaną obywatelką Ameryki.

Za przyczyną świątobliwej M. Franciszki Ksawery bardzo wiele osób doznało łask nadzwyczajnych i cudów. Najbardziej uderzające: uzdrowienie S. Delfiny z zakonu Misyjnego Najśw. Serca Jezusowego po czterech ciężkich operacjach i bliskiej śmierci w grudniu 1925 r.; przywrócenie wzroku i uzdrowienie ze śmiertelnej choroby małego Piotra Smitha z N. Yorku.

Komitet Hołdu Młodzieży Szkolnej u grobu Królowej Jadwigi na Wawelu w Zielone Świątki — uzyskał od Ministerstwa Komunikacji ulgi kolejowe dla wycieczek zbiorowych młodzieży do lat 18, organizowanych przez Duchowieństwo, władze szkolne lub stowarzyszenia szkolne na uroczystość do Krakowa i z powrotem. Wycieczka musi się składać najmniej z 10 osób. Ze zniżki korzysta również dorosły opiekun grupy (1 na 10 uczniów). Ulga wyniesie około 75 procent ceny biletu. Ulgi wyrabia u władz kolejowych Komitet Zjazdu, do którego należy natychmiast nadsyłać zgłoszenia szczegółowe pod adresem: Dom Katolicki — Kraków.

Poradnik lekarski.

PLAGA WŚCIEKLIZNY.

Na wściekliznę (wodowstręt), która jest ponurą i straszną chorobą, zapadać mogą różne zwierzęta i to zarówno domowe jak i dziko żyjące, a więc: psy, koty, konie, wilki, lisy, bydło rogate etc. Najczęściej jednakowoż, jak o tem ogólnie wiadomo, **wściekliźnie ulegają psy**. Z chwilą, gdy między psami zjawia się w danej okolicy pierwsze zachorzenia na wodowstręt, **zaraza zwykle w raźnem tempie zaczyna się rozszerzać, urastając** w krótkim czasie do rozmiarów **groźnej epidemji**, która ogarnąć może całe wsie, przedmieścia, miasteczka a nawet powiaty. Szerzenie się wścieklizny między psami następuje **przez zarażenie drogą pokąsania**, czemu wielce sprzyja okoliczność, że psy zazwyczaj mają dużo możności stykania się ze sobą, bowiem nie wszystkie trzymane są na uwięzi w zamkniętych podwórzach, a przeciwnie wiele z nich korzysta z pełnej swobody i włóczy się samopas. Głównymi roznosicielami jadu wścieklizny wśród psiej gromady stają się **wałęsające się po okolicy, bezdomne psy**. Taki wściekły pies-włóczęga błąkający się tu i tam nietylko napada i zaraża psy napotkane na drogach, podwórzach, gościńcach, parkach, pastwiskach itd., lecz również przedstawia **groźne niebezpieczeństwo** dla ludzi, bowiem, rzucając się na człowieka zadaje mu rany, w które wsącza wraz ze śliną zabójczy jad chorobowy. Wypadki pokaleczenia ludzi przez wściekłe psy towarzyszą niemal każdej epidemji wodowstrętu.

Ważną praktycznie będzie rzeczą zapoznać się z przebiegiem **wścieklizny u psa**. Znając bowiem oznaki, po których można wściekłe zwierzę poznać, łatwiej jest zawsze ustrzec się nieszczęścia i uniknąć niebezpiecznego spotkania z materjałem zakaźnym.

Otóż pies zaczynając chorować **zmienia się przedewszystkiem w zachowaniu:** staje się nieswój, osowiały, ponury, chętnie poleguje, to znów niespokojnie ze zwieszoną głową włóczy się z kąta w kąt. Kiedyindziej zaś uderza w usposobieniu psa zdziczenie i wielka drażliwość, która sprawia, że przy lada sposobności (np. już przy zbliżaniu się doń) zaczyna groźnie warczeć i szczerzy zęby pochopny do ukąszenia, przyczem to jest dziwne i osobliwe, że nie liczy się on wcale z osobami, do których zwykł poprzednio odnosić się z łagodnością i przywiązaniem. Tak wygląda początek. Niemal jednocześnie z ujawnieniem się niepokojących zmian w zachowaniu się psa, wyłania się dalszy objaw w postaci **utraty apetytu**. Tracąc chęć do jadła, nabiera pies **skłonności do gryzienia rozmaitych niejadalnych przedmiotów:** (słomy, drzewa, naczynia, w którem dostawał jadło, szmat, odłamków szkła itp.) oraz chętnie liże rzeczy takie jak kamienie, łańcuchy, gwoździe itd., wogóle przedmioty zimne. **Niebawem zmieniа się jego wygląd:** oczy nabiegają krwią, a wzrok staje się błędny, jakby zamglony;, sierść się zjeża; z niedomkniętego pyska wycieka piana, a głowa ulega opuchnięciu, podczas, gdy tułów chudnie wybitnie; chód początkowo normalny, w późniejszych okresach choroby staje się niepewny i zataczający, czego powód leży w występującym bezładzie mięśniowym. Zaznaczyć także należy, że wściekły pies nie szczeka, a wyje przeciągle ochrypłym, ponurym głosem, poprzedzając wycie krótkiem, urywanem szczeknięciem. **Uległszy wściekliźnie, wpada pies w szalony niepokój i wtenczas zaczyna się on rzucać i kąsać, co wejdzie mu w drogę.** Zwykle po upływie tygodnia przychodzi okres porażenny i wtenczas dopiero ginie zwierzę, wyniszczone straszną chorobą.

Nie ulega najmniejsze wątpliwości, **że wściekliznę wywołują zarazki**. Dotychczas jednak nie udało się ich wyosobnić i oglądnąć, gdyż tak są **drobniutkie**, że przemykają się przez oczka filtru porcelanowego, przez który cedzimy płyn je zawierający. Dlatego nazwano je **„zarazkami przesączalnemi"**. Dostawszy się drogą pokąsania przez wściekłe zwierzę (które wsącza je ze śliną do zadanej rany) wgłąb organizmu zdrowego zwierzęcia czy człowieka, zarazki wścieklizny **po nerwach docierają do ośrodkowych narządów nerwowych** t. j. mózgu i rdzenia. Zagnieździwszy się w delikatnej tkance nerwowej, niszczą ją i tak dają podłoże dla wybuchu choroby u zakażonego.

Przypadki wścieklizny u ludzi, dzięki wynalezieniu przez PASTEUR'A szczepień ochronnych, są dziś unikatem. Dawniej jednak, gdy jeszcze szczepionki medycyna nie miała, zachorowania tak się zdarzyły, stanowiąc pełne grozy pokłosie każdej niemal epidemji.

Wścieklizna u człowieka, jest chorobą straszną. Straszną nietylko dlatego, że wszelkie leczenie jest tu beznadziejne i daremne (dotąd bowiem medycyna nie zna skutecznego leku na już wybuchłą chorobę), lecz również i dlatego, iż przejawy wścieklizny splatają się w koszmarny, ponury obraz okrutnych cierpień.

Dok. nastąpi.

Dusze dzikiego Zachodu.

31. — — A gdzież policja, panie Brown? — zagadnął któryś z gości.

— Policja? — zaśmiał się gospodarz i poszukał wzrokiem mówiącego. — Ach, to pan, panie Chambar! Zaraz poznać, że pan tu obcy. Nasza „policja" składa się z sędziego, dozorcy więzienia i jednego — dosłownie jednego policjanta. A przytem sędzia, chcąc się utrzymać przy życiu, musi patrzeć przez palce na wybryki takich „zawodowych" bandytów, jak Robby i Teddy. Młodych i niedoświadczonych koniokradów lub im podobnych może ukarać surowo; ale niechby spróbował porwać się na tych dwóch!

— To jabym sobie sam z nimi poradził! — zawołał inny gość, młody, zapalczywy paniczyk, obwieszony bronią i widocznie usposobiony bardziej wojowniczo, niż pan Chambar. — Dwie kulki, dwa trupy i po hałasie — ot, u nas to tak, dobrodziejku, ostro i koniec!

Inni wybuchnęli śmiechem, a gospodarz krzyknął strwożony:

— Cicho, cicho, panie Baurieaux[1]); mógłby im kto donieść i gotowi jeszcze powiedzieć, że u mnie knuje się coś przeciw nim; potem jabym za to zapłacił...

— Ha, ha, ha, ale z pana tchórz, panie Brown — przerwał mu Bauricaux, zanosząc się od śmiechu. — Przecież nam, uczciwym ludziom, potrzeba solidarności — panowie, wolni obywatele Stanów, zechciejcie to zrozumieć — solidarności przeciw takim łotrom — a wtenczas będziemy siłą niezwyciężoną!

— Słusznie! — huknął pan Chambar. — Solidarność i odwaga, to grunt!

— Brawo, panowie! — wrzasnęło kilku innych. — Tylko się nie bać!

— Ma się rozumieć! — zabrał znów głos Ba-

[1]) Wymów: Borjo.

Co nam piszą.

Kraków — Parafja Wszystkich Świętych przy Kościele św. Piotra i Pawła. W pracach Akcji Katolickiej parafji Wszystkich Świętych w Krakowie żywy udział biorą od początku zorganizowania Rady Parafjalnej członkowie istniejącego od lat przy Kościele św. Piotra i Pawła Arcybractwa Trójcy Przenajświętszej. Bractwo to pozostające pod kierownictwem ks. prepozyta Wł. Misia rozwija się coraz to pomyślniej, pracując tak nad pogłębieniem religijnem swych członków, jak i nad rozwojem organizacyjnym. W ubiegłym roku, dzięki usilnym staraniom Księdza Prepozyta odnowiono znajdującą się obok nawy kościelnej na pierwszem piętrze dawną salę Bracką, przeznaczając ją na urządzanie liczniejszych zebrań. Już dwa razy odbyły się w tej sali zebrania towarzyskie, a to opłatek, oraz ostatnio wspólne święcone. 8 kwietnia 1934 w niedzielę Przewodnią po nieszporach zgromadzili się członkowie Bractwa i zaproszeni goście przy suto jak na dzisiejsze kryzysowe czasy zastawionym stole. Ks. prepozyt Miś poświęcił dary Boże, poczem imieniem Arcybractwa p. Bronisława Lupianka złożyła Ks. Dziekanowi tradycyjne życzenia „Wesołego Alleluja", podkreślając Jego zasługi i pracę dla Arcybractwa i prosząc o dalszą opiekę. W miłym nastroju przepędzili zebrani parę godzin wesołej towarzyskiej pogawędki, wyrażając swe uznanie tak deklamatorce wieczoru p. Lupiance, jak i gospodyni urządzającej p. Ludwice Kubieńcówney.

Podkreślić należy, że Arcybractwo w najbliższym czasie uruchomi w swej salce bibljotekę oraz czytelnię czasopism katolickich, otwartą stale w niedziele, by umożliwić katolikom korzystanie ze zdrowej i pożytecznej a ciekawej lektury.

Rekolekcje zamknięte dla pracowników Akcji Katol. dekanatu suskiego.

W Kalwarji w kaplicy przy Ukrzyżowaniu odbywały się od grudnia ub. r. po dzień dzisiejszy stanowe rekolekcje zamknięte



Uczestniczki rekolekcyj zamkniętych odbytych w Kalwarji Zebrzydowskiej w Domu przy Ukrzyżowaniu. Wśród uczestniczek widzimy O. Gwardjana klasztoru Bernardynów i X. Dziekana Motykę, kierownika rekolekcyj.

dla pracowników A. K. Rekolekcje prowadził X. Dziekan Motyka z Mucharza, a jedną serję O. Józef z Zakonu OO. Bernardynów. Zorganizowano 5 seryj rekolekcji trzydniowych, w których wzięło udział 39 mężów, 70 młodzieńców, 65 dziewcząt, ogółem 174 osób. — W najbliższym czasie odbędą się rekolekcje dla niewiast. — Dzięki życzliwości gospodarzy OO. Bernardynów, kaplica i dom przy Ukrzyżowaniu są stale oddane na te ćwiczenia duchowne.

Zwracamy się z zachętą do Rad dekanalnych A. K. zwłaszcza sąsiednich, aby wykorzystały tę sprzyjającą okoliczność i zorganizowały rekolekcje dla swych członków. Wszelkich informacyj udziela O. **Kustosz OO. Bernardynów w Kalwarji Zebrzydowskiej**, oraz **Sekretarjat Diecezjalny A. K. Kraków**, ul. Straszewskiego 18.

Niegowić uczciła ks. prymicjanta Adama Ziębę wielką uroczystością w drugie święto Wielkanocy. Mnoga rzesza uczestników w procesji po Prymicjanta, bramy, wieńce, chóry, udział Straży pożarnej, Stowarzyszeń katolickich, i cały blask zewnętrzny, jakim otoczono Prymicjanta, świadczył, że kapłana parafja niegowicka wita zawsze jak sługę Bożego. A znamienny to objaw, w czasie kiedy jest tyle napaści na kapłanów. Przy sumie asystowali Prymicjantowi XX. Wikarjusze miejscowi, ołtarz otoczyły dzieci z liljami. Duchowieństwo z sąsiedztwa, ks. wicerektor Sem. Duch., i księża — krajanie. O kapłanie jako słudze Boga i ołtarza mówił pięknie ks. M. Luzar tutejszy dawny wikary, obecnie kapelan generalny Harcerstwa Polskiego. Komunja św. matki ks. Prymicjanta i rodziny wywołała u wielu ojców i matek pragnienie, by kiedyś i im danem było podobnego szczęścia doczekać. Za obecnego proboszcza ks. prałata i dziekana Buzały było już wiele u nas podobnie pięknych uroczystości. Czy znowu wnet będą? Bóg wie! Jak narazie nie zanosi się na to, gdyż parafja z powodu biedy nie wysyła prawie zupełnie synów na wyższe nauki do miasta, a spora grupa akademików bez możności ukończenia studjów i objęcia jakiegoś stanowiska nie zachęca także do wydawania ostatniego grosza na nauki dzieci. Ten groźny objaw winien rychło minąć, gdyż przerwa w zasilaniu inteligencji przez naogół zdrowy i zdolny element wiejski grozi obniżeniem poziomu oświaty na wsi, wykopaniem głębokiej przepaści między wsią a miastem i miarowem wyradzaniem się inteligencji, która jednak potrzebuje ciągłego dopływu sił świeżych. (Swój).

ZAWIADOMIENIA.

Komunikat Akcji Katolickiej. W niedzielę dnia 29 kwietnia br. o godzinie 1 w południe odbędzie się w Jordanowie na plebanji posiedzenie Rady dekanalnej A. K. dekanatu makowskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności, oraz referat X. Dyrektora Lubowieckiego. Obecność prezesów, sekretarzy i skarbników obowiązkowa, Przew. XX. Asystentów uprzejmie zapraszamy. ***X. A. Górkiewicz.*** **sekretarz** ***J. Drobny,*** **prezes.**

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom parafjalny w Niegowici pow. Bochnia dokona Najprzew. Książę-Metropolita Sapieha w czwartek 3-go maja o godz. 4-tej popoł.

Zebranie Tercjarek św. O. Franciszka odbędzie się 29 kwiet. po nieszporach na krużgankach kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie.

Od redakcji. X. Mgr. H. Weryński prosi nas o zaznaczenie, że podany w nr. 16 „Dzwonu" Za „Posłańcem Matki Boskiej Saletyńskiej" obrazek z czasów obecnego ucisku Kościoła w Meksyku p. t. „Jak za czasów Nerona" — jest jego pióra.

---

urieaux. — Niechby się tak teraz pokazali owi bandyci! Dalibyśmy im, co im się należy! Uciekaliby, ażby buty pogubili! Nieprawdaż, panowie? U nas, to tak: jak kochać, to kochać, ale jak bić, to bić!! Precz z tchórzami!!

— Precz! — zawtórowali inni, wybuchając śmiechem.

— Panie Baurieaux! — wrzeszczał Brown, stając się nagle odważnym ze złości. — Pan mnie ciężko... obraził...!!

— Nie zaprzeczam, ale u nas, to tak, panie Brown, dobrodziejku! — odparł z komiczną powagą młodzik, kładąc rękę na sercu.

Wszyscy obecni ryczeli ze śmiechu.

— Radzę się nie śmiać!! — pienił się gospodarz. — Wyzywam pana na pojedynek na... na...

— Na dwie flaszki whisky[1]) podpowiedział Baurieaux; — przecież pan nie miał jeszcze pistoletu ani szpady w ręce...

Nowa salwa śmiechu zagłuszyła jego dalsze słowa; gospodarz, trzęsąc się z gniewu, zbliżył się do lady i porwał kilowy ciężarek; niewiadomo, do czego byłoby doszło, gdy nagle na ulicy zabrzmiał gwałtowny tętent koni; kilku jeźdźców w strojach cowboyów zeskoczyło przed gospodą i trzech z nich wbiegło spiesznie do środka.

— Hallo, panowie, — zawołał jeden z nich. — Czy jest tu pan Fred Baurieaux?

— Jestem! — wymieniony odwrócił się szybko. — kto..., ach, to wy, Janie! Teodor przysłał was po mnie? Dobrze, już idę. Dowidzenia, panowie! Dowidzenia, odważny panie Brown! —

Odwrócił się z kpiącym uśmiechem i wyszedł, nim gospodarz zdążył odpowiedzieć. Cowboye wyszli za nim. Podano mu luźnego konia; Baurieaux wskoczył nań zręcznie i cała gromada spiesznie odjechała.

Dopiero teraz wybuchnął gniew gospodarza.

[1]) wódka.

C. d. n.

Dział rolniczy.

Wiosenne prace w ogrodzie.

W porze wiosennej rośliny czerpią duże ilości pokarmów z gleby, w tym bowiem czasie następuje szybki rozwój roślin, zarówno korzeni jak i łodyg i liści. Z tego też względu rośliny w pierwszym okresie swego rozwoju powinny mieć zapewnioną obfitość pokarmów roślinnych w glebie. Szczególnie dużo pokarmów potrzebują rośliny „żarłoczne", jak: pomidory, ogórki, kapusta i t. p., a także krzewy oraz młode drzewka. Pokarmów roślinom można dostarczyć w formie obornika, gnojówki, kompostu, względnie nawozów sztucznych.

Obok pokarmów rośliny potrzebują dużych ilości wilgoci i dlatego trzeba rolę chronić od wysychania. W tym celu stosujemy wzruszanie i motyczenie roli między młodemi roślinami, gdyż w ten sposób zapobiegamy wyparowaniu wilgoci z gleby. Wzruszanie roli działa na rośliny nadzwyczaj dodatnio, gdyż z jednej strony, zapobiega to wysychaniu ziemi, a z drugiej strony wytwarza korzystne warunki dla dostępu powietrza do gleby. W pewnych wypadkach, w celu zapobieżenia wysychaniu roli oraz zabezpieczenia jej od bezpośredniego działania promieni słonecznych, pokrywa się ziemię nawozem lub nawet ściółką. Tak postępuje się w młodym sadzie owocowym, nakrywając drobnym nawozem ziemię w obrębie koron drzewek.

Dla pobrania pokarmu z ziemi rośliny potrzebują dużo wody, którą czerpią z gleby. Szczególnie niektóre rośliny o dużych liściach i obfitej zieleni potrzebują dużych ilości wody, a ponieważ niezawsze jej w glebie bywa dosyć, zwłaszcza w czasie suchym, więc takie rośliny trzeba podlewać. Podlewanie rozróżniamy dwojakiego rodzaju: zraszanie przez gęste sitko lub sikawką całych roślin, za co są bardzo wdzięczne młode drzewka, krzewy, młode roślinki — siewki, sadzonki i t. p., oraz podlewanie bez zraszania. Tak podlewa się ogórki, które nie znoszą zraszania; podlewamy więc je pod liście lejkiem polewaczki bez sitka. Podlewać należy wodą wystałą miękką, letnią. W dnie pogodne (słoneczne) należy podlewać od godziny 5 wieczorem lub rano do godziny 7-mej.

Jeszcze dwie prace pozostają do dokładnego wykonania: pielenie i przerywanie. Otóż trzeba wiedzieć o tem, że rośliny dzikie (zielsko i chwasty) są silniejsze, wytrzymalsze, niż rośliny uprawne; posiadają też wielką zdolność rozmnażania się i nie wytępione w porę mogą zniszczyć całą plantację roślin szlachetnych. Pojawiające się na pniu i korzeniach odrostki drzew oraz wilki w koronie wyłamywać póki są młode, niezdrzewniałe.

Chronienie jabłek przed robaczywieniem.

Na wiosnę, po przekwitnieniu jabłoni należy drzewa w całości w czasie pogodnym skropić za pomocą specjalnego opryskiwacza do drzew, 1-o procentową cieczą bordoską z dodatkiem zieleni paryskiej. Ciecz bordoską 1 proc. przygotowuje się w następ. sposób: 1 kg. drobno potłuczonego sinego kamienia w zawiązanym woreczku zanurza się aż do zupełnego rozpuszczenia w 20 litrach wody w naczyniu drewnianem. W innem naczyniu małą ilością wody zgasić 1 kg. wapna, a gdy się rozsypie w proszek, rozpuszcza się w 80 litrach wody, poczem przecedza przez rzadkie płótno do dużej drewnianej beczki. Cedzenie jest konieczne z obawy zatkania opryskiwacza. Do tak sporządzonego mleka wapiennego dolewać zwolna 20 litrów rozpuszczonego sinego kamienia, ciągle mieszając.

Następnie 50 gramów zieleni paryskiej (trucizna) rozrobić należy z wodą na ciasto, które rozcieńcza się zrobioną już cieczą bordoską i bezwłocznie użyć tej cieczy mieszanej do spryskiwania drzew. W ten sposób można zapobiec robaczywieniu się owoców, które powoduje mała ćma zwana zwójką owocówką. Owad ten, po przekwitnieniu kwiatów jabłoni, na świeżo zawiązanych owocach składa jajeczka, z których wylęgają się białawe gąsiennice wgryzające się w owoce i żywiące się ziarnkami w komorach nasiennych.

RADY GOSPODARSKIE.

Sporządzenie znacznika. Najprostszy znacznik wygląda jak wielkie grabie, o zębach na 30 cm. długich i odpowiednio grubych, jakby kawał luśni zaostrzonej. Najlepiej części robić z dębiny. Osadza się zęby w belce w odstępach, w jakich chcemy ziemniaki sadzić, więc np. co pół metra. Do beleczki, zaopatrzonej w takie zęby, a może ich być 5 albo 6, przytwierdza się dyszełki na jednego konia. Przyjeżdża się nim po polu wzdłuż i wpoprzek prostopadle, prowadząc jak można najprościej w równe linje, a na skrzyżowaniach (przecięciach linji) sadzi się ziemniaki pod motykę lub łopatę.

Przyrząd do cięcia słomy. Zwykły, może być stary sierp, wbija się szpikulcem od rękojeści w ścianę czy słup — ostrzem ku górze. Sierp można umocować na wysokości ramion człowieka, żeby uniknąć wypadku okaleczenia zwierząt i ludzi. Czynność cięcia słomy dokonujemy w ten sposób, że bierzemy w obydwie ręce garść słomy, zakładamy na ostrze sierpa i pociągamy na dół. Robota idzie szybko, Jeżeli zaś chcemy pociąć słomę na krótsze kawałki, to połówki słomy jeszcze raz przecinamy

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ułatwienie w wywozie artykułów hodowlanych. Naskutek
zawartego porozumienia handlowego z Niemcami, Polska obecnie
ma możność przewozu przez terytorjum niemieckie produktów
hodowlanych. Przyczynia się to do potanienia transportu i w
związku z tem do zwiększenia opłacalności wywozu polskiego
na rynek francuski, belgijski oraz do Zagłębia Saary.

Znaczne zakupy państwowe żyta wynikły ze zmniejszenia
spożycia w szczególności na wsi i zadłużenie rolnictwa, oraz
z powodu urodzaju. Ceny giełdowe żyta narazie ustaliły się na
poziomie 14 zł. 50 gr. za 100 kg. Po robotach wiosennych w polu
można oczekiwać sezonowej tendencji zwyżkowej.

Nowe znaczki stemplowe zostaną wprowadzone w obieg w
przyszłym miesiącu. Dotychczasowe znaczki stemplowe 3, 1-zło-
towe i 50 groszowe mogą być używane do 15 maja włącznie. Nie-
użyte znaczki dawnego typu, można wymieniać na nowe od 1-go
do końca maja b. r.

Danina majątkowa. Gospodarstwa rolne poniżej 7 hektarów
ziemi zwolnione są od obowiązku płacenia nadzwyczajnej daniny
majątkowej. Dla rolników opłacających podatek gruntowy w
kwocie 25—60 zł. rocznie, wypada wpłata w maju zaliczki na
daninę w wysokości 11 procent podatku gruntowego. Dla rolni-
ków opłacających ponad 60 zł. podatku gruntowego, zaliczka
na daninę wynosić ma 22 procent sumy podatku gruntowego wy-
znaczonego na rok 1934. Zaliczka ma być wpłacona w najbliż-
szych tygodniach.

Prezes Izby Rolniczej w Krakowie p. Edward Kleszczyński,
został zatwierdzony przez ministra rolnictwa i przejął urzędo-
wanie w ub. tygodniu od komisarza Izby p. L. Cygańskiego.
Odtąd, po 7 i pół miesiącach organizacji, Izba rolnicza stała
się właściwym samorządem rolniczym, kierowanym przez czyn-
niki społeczne z wyboru.

Sprostowanie. W numerze poprzednim „Dzwonu" na stronie 287, w rubryce „Wiadomości gospodarcze", odpowiednie zdanie ma brzmieć: Na **wozach** (nie na wsiach jak wydrukowano) mleka nie wolno będzie sprzedawać.

Tak samo zamiast buraki **Mamuty** mylnie wydrukowano Namuty.

Organista Absolwent Szkoły Muz. Kościelnej w Katowicach biegły w pracach kancelaryjnych, roln. st. poszukuje posady od 1 maja b. r. lub później. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Dzwonu“ pod „Organista-Ślązak“.

Maturzystka bardzo biedna — sierota poszukuje lekcyj, lub jakiejkolwiek posady, (pisze na maszynie). Zajmie się domem, dziećmi — podejmie wszelką pracę. Zgłoszenia: red. „Dzwonu Niedzielnego“. Kraków, Straszewskiego pod nauczycielka w ciężkiem położeniu.

Nowo otworzony Internat Sióstr Felicjanek, w Krakowie ul. Smoleńsk 2. (róg ul. Straszewskiego) przyjmuje panienki uczęszczające do szkół powszechnych, średnich i wyższych. Warunki bardzo przystępne.

Szukam spólniczki z gotówką od 300 zł. Fachowość niekonieczna. Wiadomość w administracji Dzwonu Niedzielnego pod „Wdowa“.

Panna lat średnich, inteligentna, umiejąca doskonale gotować, robić konserwusy, pięknie szyć bieliznę, zna gospodarstwo, uczciwa, pracowita, poszukuje posady na plebanji. Zgłoszenia Administracja Dzwonu Niedzielneg — dla F. S.

Pasy krakowskie dla dzieci i dorosłych szydełkowanie, oraz wykańczanie poduszek przyjmuje Marja Popielówna, Kraków, Mikołajska, 7. II. p. drzwi 5.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ 1/16 str. 10 zł, 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. –	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 Telefon 166-40